

JAKUB POLIT

Uniwersytet Jagielloński

POKÓJ CZY WOJNA? BITWA O SZANGHAJ W 1937 A STRATEGIA NARODOWYCH CHIN W WOJNIE CHIŃSKO-JAPOŃSKIEJ 1937–1945

Stoczona między sierpniem a listopadem 1937 r. bitwa o Szanghaj zajmuje miejsce szczególnie w długiej historii wojny chińsko-japońskiej¹. Pod względem czysto wojskowym było to największe starcie w skali globalnej od czasu wielkich batalii I wojny światowej aż po początkowe operacje wojny niemiecko-sowieckiej 1941 r. Aczkolwiek liczba zabitych (naturalnie wraz z cywilami) podlega dyskusji, po stronie chińskiej może być ona nawet dwukrotnie wyższa od strat sowieckich pod Stalingradem². Polityczne znaczenie starcia jest jednak większe od jego wagi militarnej. Sama decyzja o wydaniu bitwy nad ujściem Huangpu przesądziła bowiem o charakterze rozpoczynającego się konfliktu. W chwili jego pierwszych strzałów na zapleczu Pekinu mógł on być postrzegany jako lokalne starcie graniczne, podczas którego, jak tłumaczył japoński dyplomata lordowi Rufusowi Readingowi (sekretarzowi stanu, a wcześniej wicekrólowi Indii), „wysłanie armii japońskiej poza obszar pod japońską jurysdykcją nie może być nazwane wojną. A nawet jeśli zostanie nazwane, to jest to jedynie »wojna kolonialna«, która nie może być porównywana do wojen między państwami europejskimi”³. W chwili objęcia zawieruchą Szanghaju nie mogło być wątpliwości, jak raportował

¹ Do niedawna wojna chińsko-japońska nie miała swej naukowej monografii. Ostatnio ukazały się: J. Polit, *Gorzki triumf. Wojna chińsko-japońska 1937–1945*, Kraków 2013; R. Mitter, *Forgotten Ally. China's World War II, 1937–1945*, Boston–New York 2013.

² W. Gruhl, *Imperial Japan's World War Two, 1931–1945*, New Brunswick–London 2007, s. 169.

³ Cyt. za: Y. Kibata, *Anglo-Japanese Relations from the Manchurian Incident to Pearl Harbor* [w:] *The History of Anglo-Japanese Relations*, red. Y. Kibata, I. Nish, vol. II, Basingstoke 2000, s. 5. Autor wypowiedzi, Sawada Setsuzō, był sekretarzem delegacji japońskiej w Lidze Narodów.

niemiecki doradca wojskowy Czang Kaj-szeka⁴, generał Alexander von Falkenhausen, iż „to jest [...] totalna wojna”⁵.

Szanghaj był najważniejszym portowym miastem w ówczesnej Republice Chińskiej. Postrzegane jako „klucz do nowoczesnych Chin”, „okno wyglądające na Chiny”, ale także jako „ulicznica Wschodu” i „niebo zbudowane na wierzchołku piekła”, kosmopolityczne, olbrzymie rojowisko ludzkie skupiało w latach trzydziestych ponad połowę chińskich fabryk oraz pojazdów mechanicznych, a także ponad połowę zagranicznych inwestycji⁶. Porównywane często do (też niebędącego stolicą) Nowego Jorku, było faktycznie czymś znacznie więcej. „Gdybym tylko mógł dać Panu właściwe wyobrażenie, czym jest to miejsce – pisał w 1927 r. do brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Austena Chamberlaina poseł JKM w Chinach Miles Lampson. – Nie ma w nim nic azjatyckiego czy chińskiego; to wielka europejska *metropolis* wyrzucona nad chińskimi morzami, z wielkimi budynkami, jakie istnieją tylko w stolicach Europy, i to nie we wszystkich – gmach Rady Miejskiej w Szanghaju, na przykład, usuwa w cień nasz Mansion House w Londynie”⁷. Liczba mieszkańców kolosa w 1937 r. zbliżała się do 3,5 mln. Główną część miasta zajmowały dwa obszary pozostające pod zarządem międzynarodowym, w których koncentrowało się życie finansowe, gospodarcze, a także kulturalne: tak zwana Dzielnica Międzynarodowa (International Settlement, 26,2 km kw.) i Koncesja Francuska (10,22 km kw.). Nie należały one formalnie do żadnego z mocarstw, miały jednak samorząd zdominowany przez zamorskich przybyszów (także Amerykanów oraz Japończyków, z tym jednak, że tylko część cudzoziemców miała uwarunkowane wysokim cenizem majątkowym prawa wyborcze). Po 1925 r. w skład władz Settlementu (w Koncesji mianował je konsul francuski) dopuszczono wprawdzie pierwszych Chińczyków, po 1931 r. rozpoczęły się zaś bardzo zaawansowane pertraktacje w sprawie likwidacji cudzoziemskiej enklawy w sercu Państwa Środka. Jednakże do czasu inwazji japońskiej nie zostały one sfinalizowane.

Niewspółmiernie wielka rola „perły znad Huangpu” polegała jednak także na specyficznym charakterze władzy rządzącego Chinami od 1927 r. reżimu Kuomintangu (KMT; Chińskiej Partii Narodowej). Reżim ten z rozmaitych przyczyn, m.in. właśnie groźby japońskiej, nigdy nie zdołał narzucić swego zwierzchnictwa całości olbrzymich Chin. Sercem jego władzy pozostawało pięć najbardziej zmodernizowanych prowincji w ujściu rzeki Yangzi, do których należała mieszcząca olbrzymie miasto prowincja Jiangsu⁸. Właśnie tutaj – do niezbyt odległego Nankinu, stołecznego przed trzystu laty – prze-

⁴ Odnośnie do nazw i terminów chińskich w niniejszym tekście zastosowana będzie międzynarodowa transkrypcja *pinyin* z wyjątkiem takich przyswojonych polszczyźnie nazw jak Pekin, Nankin i Szanghaj, a także nazwiska Czang Kaj-szek (zamiast Jiang Jieshi). Odnośnie do nazw japońskich będzie to transkrypcja Hepburna. Personalia mieć będą obowiązujący na Dalekim Wschodzie szyk, a więc najpierw nazwisko, potem imię.

⁵ H.-h. Liang, *The Sino-German Connection. Alexander von Falkenhausen between China and Germany, 1900–1941*, Amsterdam 1978, s. 126.

⁶ Z wielu dobrych prac na temat ówczesnego Szanghaju można polecić: M.C. Bergère, *Histoire de Shanghai*, Paris 2002; Ch. Henriot, A. Roux, *Shanghai années 30. Plaisirs et violences*, Paris 1998; H. Sergeant, *Shanghai: Collision Point of Cultures, 1918–1937*, New York 1990.

⁷ The National Archives [dalej TNA], FO 800/260, List Lampsona do Chamberlaina, 11 I 1927 r.

⁸ Ścisłej, Szanghaj należał do owej prowincji do 1927 r., kiedy to stał się miastem wydzielonym.

niesiono z Pekinu stolicę państwa. Ponieważ chiński system podatkowy, mimo wysiłków reżimu, skonstruowany był nadal tak, że najbardziej powszechny podatek od ziemi trafiał do kieszeni władz prowincjonalnych, nie centralnych, dochody rządzących były uzależnione od mającego serce w Szanghaju skromnego (lecz stale rosnącego) sektora nowoczesnego. Reforma chińskiej waluty, przeprowadzona pomyślnie – ku widocznemu niezadowoleniu Japończyków – w 1935 r. bazowała na stabilizującej kurs *fabi*, funkcjonującej w szanghajskim Settlementie giełdzie, a zaciągane przez reżim pożyczki zagraniczne były zagwarantowane na dochodami celnymi pobieranymi przez zatrudniającą cudzoziemców Agencję Ceł Morskich, zakotwiczoną w nadmorskich miastach z Szanghajem na czele. Choć z armią, będącą podporą KMT, metropolia znad Huangpu nie miała wiele wspólnego (*gros* żołnierzy i oficerów wywodziło się z wiejskiego interioru, jeśli zaś z miast, to południowochińskich), z Szanghaju pochodziła potężna rodzina Songów, której przedstawicielki poślubiły założyciela partii (i pierwszego prezydenta Chin) Sun Yatsena oraz jego następcę Czang Kaj-szeka. Jej filar Song Ziwen zawiadywał finansami Republiki⁹. Krótko mówiąc: reżim nie był w stanie normalnie działać bez Szanghaju.

Ponieważ Kuomintang objął rządy nad krajem zacofanym i zrujnowanym długotrwałymi walkami, konfrontacja z obcym mocarstwem była ostatnią rzeczą, jakiej sobie życzył, tym bardziej że walki wewnętrzne (głównie nie ze słabymi komunistami, ale tak zwanymi warlordami¹⁰) od czasu do czasu dawały znać o sobie. Odpowiednie plany, zwłaszcza w obliczu agresywności Japonii, która w latach 1931–1933 zagarnęła pograniczną Mandżurię, musiały być jednak czynione.

Między Chinami lat trzydziestych a Cesarstwem Japonii istniała olbrzymia dysproporcja sił. Choć Japonia cierpiała na brak surowców, a jej system bankowy był stosunkowo prymitywny, zacofanie Państwa Środka powodowało, że nie miało ono szans na uruchomienie potencjału, którym obiektywnie dysponowało. Przykładowo stan przemysłu zbrojeniowego oraz pozostające w fazie eksperymentalnej plany wprowadzenia powszechnej służby wojskowej powodowały, że liczebność armii chińskiej nigdy nie przekroczyła 3 mln żołnierzy, a posiadająca dziesięciokrotnie mniejsze zasoby ludzkie Japonia zmobilizowała w latach 1937–1945 (choć nigdy na froncie chińskim) siły trzy-, cztery razy większe niż kontynentalny kolos¹¹. W tej sytuacji jedyną szansą słabszego było od początku stawianie na wojnę na wyniszczenie, bazujące na założeniu, że olbrzymie obszary kraju, w którego interiorze brakuje pomocnych najeźdźcom kolei i dróg, uniemożliwią podbój całości, na której kresach można będzie przygotować zwycięską kontrofensywę. Dlatego już w 1931 r., w pierwszym zasługującym na to miano planie wojennym, do roli tymczasowej stolicy przewidziano – proroczo i trafnie – Chongqing w odległym Sichuanie¹².

⁹ O Songach popularna praca Emily Hahn, *The Soong Sisters*, New York 1941, potem wiele wydań. Często cytowana praca Sterlinga Seagrave'a *The Soong Dynasty*, New York 1985 jest bezwartościowa. Ostatnio wydany zbiór: *Select Telegrams between Chiang Kai-shek and T.V. Soong (1940–1943)*, Hoover Institution Press 2008 nie obejmuje pierwszych lat wojny.

¹⁰ J. Polit, *Wojny chińskich warlordów, 1916–1928*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2017.

¹¹ *Idem*, *Gorzki triumf...*, s. 62 i 73.

¹² *Ibidem*, s. 212; H. van de Ven, *War and Nationalism in China, 1925–1945*, London–New York 2003, s. 176.

Tego rodzaju założenia sugerowałyby, że celem rządu powinno być utrzymanie Szanghaju jak najdłużej poza zasięgiem działań wojennych, tym bardziej że najbliższe wojska japońskie stacjonowały tysiąc dwieście kilometrów od miasta (był to ledwie czterotysięczny garnizon)¹³. Rzeczywistość przedstawiała się jednak odmiennie. Miasto było siedzibą ponadtrzydziestotysięcznej kolonii japońskiej, osiadłej przede wszystkim w Settlementie, której bezpieczeństwa strzegły – oczywiście nieformalnie – kotwiczące nieopodal wielkie okręty Cesarskiej Floty. Z portów japońskich, takich jak Sasebo czy Fukuoka, wojska mogły zostać przerzucone – w skrajnym przypadku – w kilkanaście godzin. Wobec istnienia lotniskowców (których Chiny naturalnie nie miały) od początku liczyć się też należało z uderzeniami z powietrza, nie tylko na Szanghaj, ale i na pobliski, stołeczny Nankin.

Swoistym testem, co może czekać Szanghaj w czasie wojny z Japonią, stały się wydarzenia z początku 1932 r. W czasie kryzysu, wywołanego wciąż trwającym japońskim podbojem Mandżurii, starcia między japońską a chińską społecznością w mieście doprowadziły 28 stycznia do otwarcia ognia na rozkaz admirała Shiozawy Kōichi. Do jego okrętów dołączyły stopniowo trzy dywizje wysłane z metropolii. Chińska 19. Armia Marszowa, której Czang Kaj-szek wysłał na pomoc dwie elitarne dywizje 87. i 88., stawiała najeźdźcom skuteczny opór. Choć walki objęły wówczas tylko część ogromnego miasta (naturalnie bez zarządzanych przez cudzoziemców dzielnic), a Japończycy w końcu zawładnęli punktami uznanymi za cel natarcia, rezultat został uznany przez wielu za „pierwsze nowoczesne zwycięstwo” Chin¹⁴. Kosztowało je ono, wedle danych oficjalnych, 4274 poległych i 1770 rannych żołnierzy, do których doszło około 20 tys. zabitych i „zaginionych” cywilów, ale Japończycy (przyznający się do 718 zabitych i 1788 rannych) nie mieli w ówczesnych realiach szans na utrzymanie nawet metra kwadratowego miasta¹⁵.

Japońska „pierwsza kampania szanghajska” skłoniła niektórych strategów Kuomintangu do przemyśleń o niejednoznacznym charakterze. Wydawało się z niej wynikać, że obrona przed przeciwnikiem przeważającym ruchliwością i siłą ognia, acz nierokująca wielkich nadziei w polu, jest możliwa w choćby doraźnie ufortyfikowanych miastach. (Wnioski te miała potwierdzić polska kampania 1939 r. na przykładzie Warszawy i Lwowa). Znaczenie wielkie, a może decydujące, miała tu naturalnie postawa ludności cywilnej. W Chinach, gdzie nowoczesna świadomość narodowa dopiero się rodziła, ludność ta okazywała często obojętność wobec własnej armii, lecz metropolia nad Huangpu, której mieszkańcy od lat boleśnie odczuwali panoszenie się aroganckich Japończyków, była wyjątkiem¹⁶. Fakt, że najeźdźcy nie mogli zająć eksterytorialnych dzielnic międzynarodowych, dodatkowo utrudniał im swobodę manewru, zarówno wojskowego (niemożność rozwinięcia sił), jak i politycznego. Z kolei rezultaty starcia, toczzonego w nader specyficznych warunkach, uskrzydliły zwolenników koncepcji, że

¹³ Była to Japońska Armia Garnizonowa Chin Północnych, w istocie zbliżona liczebnością do brygady piechoty.

¹⁴ D. Jordan, *China's Trial by Fire. The Shanghai War of 1932*, Ann Arbor 2002, s. 235–236.

¹⁵ Dane za: *Survey for International Affairs 1932*, red. A.J. Toynbee, London 1933, s. 514.

¹⁶ H. Goto-Shibata, *Japan and Britain in Shanghai, 1925–1931*, Basingstoke 1995, s. 116–121; M.-C. Bergère, *Histoire de Shanghai...*, s. 218–222.

zaszczepiony własnej stronie zaczepny „duch Whampoa” (nazwa od kantońskiej akademii wojskowej, kształcącej większość elit KMT) może podczas bitwy zniwelować przewagę ognia¹⁷.

Wobec istniejącej między stronami nierówności sił wojskowe założenia Kuomintangu musiały wszakże zakładać chińskie przetrwanie jako zorganizowanej siły walczącej do czasu wojskowej lub co najmniej politycznej interwencji mocarstw (Anglosasów lub ZSRS, a najlepiej obu tych ośrodków). Interwencja taka, jak rozumowano w Nankinie, nastąpić by musiała po dojściu Waszyngtonu, Londynu czy Moskwy do przekonania, że całkowity podbój Chin przez Japonię oznacza wyparcie z nich wszelkich wpływów poza wpływami wyspiarzy i (inaczej niż lokalny podbój Mandżurii) strategiczne zagrożenie dla interesów przeciwników Cesarstwa. W tej sytuacji mocarstwa gotowe byłyby udzielić skutecznej pomocy sile przeciwstawiającej się najazdowi.

Owo zasadniczo trafne rozumowanie wiodło jednak nieuchronnie do wniosków całkowicie nagannych pod względem *stricto* militarnym. Nie może to stanowić zaskoczenia wobec znanej maksymy Clausewitza, że „podporządkowanie politycznego punktu widzenia wojskowemu byłoby absurdalne, gdyż wojnę wytworzyła polityka”¹⁸. Otóż mocarstwa mogły niemal natychmiast udzielić politycznego, finansowego i gospodarczego (bo raczej nie militarnego) wsparcia władzom Republiki Chińskiej, tylko zakładając, iż władze owe są wystarczająco zdeterminowane, by nie skapitulować przed najazdem bez oporu (lub tylko przy jego pozorach), na co właśnie liczone w Tokio. By obce stolicy o determinacji takiej przekonać, rząd nankijski musiał więc stawić możliwie najsilniejszy opór Japończykom już w pierwszej fazie spodziewanego konfliktu, przy użyciu doborowej części własnych, pośpiesznie modernizowanych sił zbrojnych. Co więcej, powinien uczynić to w regionie, gdzie interesy cudzoziemskie (a więc i konieczność ich obrony) były największe, w regionie, który anglosaska opinia publiczna, mająca z natury rzeczy wpływ na poczynania swych rządów, ale w geografii Państwa Środka niezbyt zorientowana, jednak kojarzyła; jednym słowem – najlepiej właśnie w okolicy Szanghaju. Było to sprzeczne z wszelką racjonalnością militarną, ale politycznie wręcz nieuchronne. Z analogicznych powodów, nawiasem mówiąc, kierownictwo polskie we wrześniu 1939 r. chciało zaakcentować zdecydowany opór już w pierwszych dniach kampanii, choć było to wojskowo co najmniej nieracjonalne.

Analiza sytuacji, w jakiej doszło do detonującego konfliktu incydentu na podpekińskim moście Lugou (zwanym w Japonii Rokōkyō, a na Zachodzie mostem Marco Polo), wykracza poza ramy tego tekstu, podobnie jak rozważania, czy pożar można było ugasić¹⁹. Nawet zakładając, iż leżało to w mocy obu stron, zgodzić się trzeba na uwagę japońskiego generała Hashimoto Guna, iż „incydent na moście Marco Polo prawdopodobnie był do uniknięcia, ale [wkrótce] nadszedłby drugi lub trzeci taki incydent. Jeśli nie zostałyby rozwiązane kwestie zasadnicze, najmniejszy incydent nieuchronnie

¹⁷ H.-h. Wu, *Total Strategy Used by China and Some Major Engagement in the Sino-Japanese War of 1937–1945* [w:] *Nationalist China during the Sino-Japanese War, 1937–1945*, red. P.K.T. Sih, Hicksville 1977, s. 41.

¹⁸ C. von Clausewitz, *O wojnie*, t. II, Warszawa 1958, s. 251.

¹⁹ Na ten temat por.: J. Crowley, *A Reconsideration of the Marco Polo Bridge Incident*, „Journal of Asian Studies” 1963, vol. XXII, No. 3, s. 277–291; J. Polit, *Gorzki triumf...*, s. 93–98.

prowadziły do zapalenia lontu”²⁰. Bez wątpienia natomiast Czang Kaj-szek, mający głos decydujący odnośnie do obrony kraju, od pewnego już czasu mniemał, że chińska opinia publiczna osiągnęła granicę swej cierpliwości w tolerowaniu japońskiej ekspansji terytorialnej w Państwie Środka. Przywódca KMT mniemał tak mimo swego znanego skądinąd przekonania, że Tokio i Nankin powinny dążyć do kooperacji, nie konfrontacji, i że wojny, z której korzyści ciągnąć będzie niemal wyłącznie ZSRS, uniknąć trzeba niemal za wszelką cenę. Opór stawiony japońskim atakom na Mongolię Wewnętrzną w 1936 r. i jednocześnie (mające zapewnić przychylność Moskwy) wygaszanie konfliktu z Komunistyczną Partią Chin świadczą o tym w sposób niezmiernie przekonujący²¹. Utrata prowincji Hebei i Chaha’er, czyli mieszczącego niedawną stolicę rejonu Pekin-Tianjin, gdzie 7 lipca 1937 r. doszło do strzelaniny na moście Lugou, oznaczałaby wizerunkową katastrofę chińskiego państwa i reżimu. Wojskowo przekazanie Japończykom arcyważnej militarnie tak zwanej linii kolejowej Ping-Han (Pekin [Beiping]–Hankou), czego od początku „incydentu” domagano się w Tokio, oznaczałoby *de facto* rezygnację ze zbrojnej obecności w Chinach Północnych. W istocie latem 1937 r. Kuomintang musiał „albo stawić opór, albo tak czy inaczej stracić [prowincje] Hebei-Chaha’er”²².

W tej sytuacji, mimo trwających ciągle negocjacji zmierzających do zlokalizowania konfliktu (8 lipca zawarto rozejm, nazajutrz jednak zerwany), już 9 lipca Czang Kaj-szek, jako premier i szef Narodowej Rady Wojskowej, wydał okólnik skierowany do ministra obrony He Yingqina oraz szefa sztabu Cheng Qiana: „Bez względu na to, jakie są intencje nieprzyjaciela, wojska chińskie muszą być w pełni przygotowane. Wojska w całych Chinach muszą być postawione w gotowości bojowej. Rozpoczniemy kroki wiodące do wypowiedzenia wojny”. 13 lipca w telegramie do dowodzącego w rejonie Pekinu generała Song Zheyuana wódz naczelny, stwierdzając „konieczność odparcia japońskiej agresji”, uznał „Chińska Partia Narodowa gotowa jest na wypowiedzenie wojny Japonii. Jestem gotów na dołączenie do wszystkich Pana oficerów i żołnierzy i poświęcenie życia w owej walce”²³.

Rozkazy o stawieniu oporu wydano natychmiast (aczkolwiek wprowadzenie ich w życie nie zawsze było sprawą prostą). Wszelako formalne ogłoszenie stanu wojny okazało się kwestią nadspodziewanie skomplikowaną. Propaganda i historiografia chińskich komunistów miała w przyszłości skwapliwie wykorzystać ten fakt, argumentując, iż „rząd nankiński nie kwapił się [...] z oficjalnym proklamowaniem wojny”²⁴, ponieważ „klika czangkajszekowska nie miała poważnego zamiaru organizować wojny

²⁰ Cyt. za: E.J. Drea, *The Japanese Army on the Eve of the War* [w:] *The Battle for China. Essays on the Military History of the Sino-Japanese War of 1937–1945*, red. M. Peattie, E. Drea, H. van de Ven, Stanford 2011, s. 135. Hashimoto był szefem sztabu stacjonującej w rejonie mostu wspomnianej Armii Garnizonowej.

²¹ J. Taylor, *Generalissimo. Chiang Kai-shek and the Struggle for Modern China*, Cambridge–London 2009, s. 142–144; J. Polit, *Pod wiatr, Czang Kaj-szek 1887–1975*, Kraków 2008, s. 350–351.

²² M. Dryburgh, *North China and Japanese Expansion, 1933–1937. Regional Power and National Interest*, Richmond 2000, s. 148–149.

²³ Cyt. za: A. Tsuchida, *Declaring War as and Issue in Chinese Wartime Diplomacy* [w:] *Negotiating China’s Destiny in World War II*, red. H. van de Ven, D. Lary, S.R. MacKinnon, Stanford 2015, s. 111.

²⁴ W. Rodziński, *Historia Chin*, Wrocław 1992, s. 649.

wyzwoleńczej”, a sam „Czang Kaj-szek i spółka [...] nie wykluczali możliwości ugody z Japończykami”²⁵.

Rzeczywiste powody były zupełnie inne. W prawie międzynarodowym stwierdzenie stanu wojny pociągało za sobą wiele określonych zobowiązań formalnoprawnych, nie tylko wobec uczestników konfliktu, ale także państw trzecich²⁶. 17 lipca podczas spotkania przedstawicieli chińskiego ministerstwa spraw zagranicznych (w tym wiceministra Xu Mo) ze sztabowcami oraz ekspertami od prawa międzynarodowego zwrócono uwagę na porażającą niesymetryczność możliwości obu stron. Wypowiedzenie wojny implikowało natychmiastowe objęcie chińskich portów japońską blokadą, wykluczającą sprowadzanie materiałów wojennych przez kraj pozbawiony fabryk ciężkiego sprzętu i lądowych połączeń międzynarodowych. Co gorsza, w rejonie skupiających cudzoziemców eksterytorialnych dzielnic w Chinach, z Szanghajem na czele, poddani japońscy w chwili wybuchu wojny schroniliby się do owych enklaw; „rząd chiński nie ma sposobu deportacji ani aresztowania owych Japończyków”. Potem pisano: „rząd chiński nie jest w stanie chronić obywateli chińskich mieszkających w Japonii. Mogą zostać deportowani albo wręcz aresztowani. Chiny nie mają dostatecznej liczby statków, by sprowadzić ich do Chin. Wążąc wszelkie za i przeciw, jeśli Chiny zerwą stosunki dyplomatyczne z Japonią, Japonia będzie jako strona walcząca cieszyć się pełnymi prawami, podczas gdy Chiny nie”²⁷.

W grę wchodził jeszcze jeden kapitalny czynnik. Parlament najbogatszego kraju świata, Stanów Zjednoczonych, od pewnego czasu uchwalał tak zwane akty neutralności, zakazujące USA udzielania pożyczek i prowadzenia handlu z państwami pozostającymi w stanie wojny. Literalne stosowanie tych uchwał w istocie wykluczałoby jakąkolwiek możliwość zaopatrywania się walczących Chin na rynku amerykańskim. Pierwsze sygnały zza oceanu nie były zachęcające – sekretarz stanu Cordell Hull zareagował na kryzys wstrzymaniem dostaw bombowców, zakupionych już przez rząd chiński²⁸. Położenia tego nie zmieniało przekonanie ekspertów prawnych, że „istnienie stanu wojny jest sprawą faktów i niekoniecznie zależy od wypowiedzenia wojny”²⁹.

W tej sytuacji mimo pozornie jednoznacznych, ale nieformułowanych *ex cathedra* oświadczeń (przykładowo 26 lipca Czang Kaj-szek oznajmił znów o gotowości wypowiedzenia wojny Japonii) ambasadorowie obu krajów pozostali na stanowiskach, rozmowy zaś – intensywne, choć raczej bezładne – były kontynuowane. 28 lipca minister informacji Shao Lizi oznajmił na konferencji prasowej, że Chiny nie zamierzają zrywać stosunków dyplomatycznych³⁰. W Nankinie żywiono zresztą nadzieję, iż problem może rozwiązać się w inny sposób – czyli w obliczu chińskiej determinacji stan wojny ogłosi Japonia.

²⁵ G. Jefimow, *Zarys nowożytnej i współczesnej historii Chin*, Warszawa 1952, s. 350.

²⁶ Ustalał to szczegółowo art. 1 konwencji haskiej z 1907 r. Por.: L. Oppenheim, *International Law. A Treatise*, London 1952, vol. II.

²⁷ A. Tsuchida, *Declaring War as and Issue in Chinese Wartime Diplomacy...*, s. 113.

²⁸ W.I. Cohen, *America's Response to China*, New York 1989, s. 118–120.

²⁹ TNA, FO 371/20955/F6123/9/10. *Memorandum on the Legality of the Japanese Action in China, 31 VIII 1937*, by G. Fitzmaurice.

³⁰ A. Tsuchida, *Declaring War as and Issue in Chinese Wartime Diplomacy...*, s. 113–114.

Czang Kaj-szek nie wykluczał jeszcze w lipcu rozwiązania polubownego. Uzależniał je jednak od trzech warunków: poniesienia przez Japonię jakichkolwiek roszczeń terytorialnych, czyli prób zmian *status quo* w prowincjach Hebei i Chaha'er; pozostawienia tam na stanowiskach urzędników mianowanych przez rząd nankiński; zaprzestania japońskich nacisków odnośnie do ruchów stacjonującej w obu prowincjach chińskiej 29. armii. Był w trudnej sytuacji, ponieważ podjudzani przez komunistów przeciwnicy rządu oskarżali go o chęć kapitulacji bez boju, jak w „mandżurskim” 1931 r. Krok taki był jednak ze względów wizerunkowych całkowicie wykluczony. „Japończycy – oznajmił przywódca 21 lipca – przenieśli obecnie swą agresję na most Lugou, do samych bram Pekinu. Jeśli zezwolimy im przejść je bezkarnie, wówczas Pekin – przez stulecia stolica naszego kraju, centrum kulturalne i polityczne, jak i bastion Chin Północnych – stanie się drugim Mukdenem [stolicą Mandżurii – J.P.], a Hebei i Chaha'er – nową Mandżurią. [...] Czy jest jakakolwiek gwarancja, że Nankin nie podzieli tego losu?”³¹. W rzeczy samej nie było. Pertraktujący równoległe z japońskim attaché wojskowym Kitą Seiichim generał He Yingqin, w armii prawa ręka Czanga i wkrótce szef sztabu, podkreślał później demoralizujący wojskowo wpływ wydarzeń sprzed lat sześciu, gdy Japończycy „bez utraty choćby żołnierza i bez oddania choćby strzału” (*bufei yibing, buzhe yishi*) zawładnęli trzema prowincjami Chin³². Ustępstwa mogły wręcz grozić rozpadem budowanej od podstaw armii.

28 lipca japońskie wojska w Chinach Północnych przeszły do działań zaczepnych na pełną skalę. 30 lipca zajęły Tianjin, drugie co do ważności miasto Północy. 31 lipca, po symbolicznym oporze, padł Pekin³³. Zdawało się, że realizuje się najgorszy scenariusz – wymuszone siłą zdobycze terytorialne przypieczone układem z rządem chińskim – zapewne nowym, powstałym na gruzach zmiecionego przez opinię publiczną Kuomintangu. Mao Zedong – na polecenie Stalina, zainteresowanego możliwie długim ugrzęźnięciem Japończyków w Chinach – w ramach zawartego wcześniej porozumienia z rządem przemieszczał wprawdzie swe oddziały w rejon frontu, czynił to jednak tak, by nie weszły do walki. Zalecał podwładnym, by „przesuwali się codziennie o 50 li [25 km – J.P.], wypoczywając cały dzień po każdym trzech dniach”³⁴.

W tym czasie jednak chińska decyzja o przeniesieniu frontu w rejon Szanghaju była już wcielana w życie. Zawieszenie broni z 1932 r. pozwalało Chińczykom utrzymywać w mieście tylko tak zwane siły pokojowe, pozbawione ciężkiej broni i oparcia w umocnieniach, skoro (skądinąd przestarzałe) tak zwane Forty Wusong zostały zburzone podczas ówczesnych walk. Japończycy tymczasem wznosili forty w swoim sektorze Settlementu

³¹ Cyt. za: K. Furuya, *Chiang Kai-shek. His Life and Times*, New York 1981, s. 538–539. Monumentalna praca Furuyi jest w istocie studium relacji chińsko-japońskich, traktującym marginesowo inne aspekty polityki tytułowego bohatera.

³² P. Worthing, *General He Yingqin. The Rise and Fall of Nationalist China*, Cambridge 2016, s. 186 (ważna i udana rehabilitacja tej postaci). He przesadzał: w 1931 r. w Mandżurii strzelano, choć nie robiły tego (nieobecne w tym regionie) wojska rządu centralnego.

³³ F. Dorn, *The Sino-Japanese War, 1937–1941. From Marco Polo Bridge to Pearl Harbor*, New York 1974, s. 45–47; J. Polit, *Gorzki triumf...*, s. 135–136.

³⁴ Cyt. za: M.M. Sheng, *Battling Western Imperialism: Mao, Stalin and the United States*, Princeton 1997, s. 40–41.

oraz na północ od niego. Dlatego już w 1934 r. rząd nankiński, po konsultacjach ze swym niemieckim doradcą generałem Alexandrem von Falkenhausenem, wydał tajne rozkazy budowy bunkrów opasujących metropolię, na północy (między Liuhe a Jiadingiem) i od zachodu przed Nanxiangiem. Do zakończenia prac było jednak daleko. Cytadela pod Jiadingiem miała ledwie trzynaście dział, pozostałym zaś bateriom, wedle holenderskiego obserwatora Henry'ego de Fremery, „brakowało nawet absolutnie niezbędnego sprzętu [...] amunicja była przestarzała, a żołnierze je obsługujący nie potrafili prowadzić ognia w sposób nowoczesny”³⁵. W tej sytuacji główną rolę odegrać miały, jak mniemano, elitarne, wyszkolone i uzbrojone na sposób niemiecki (choć tylko w broń lekką) dywizje 87. i 88. Miały stanowić trzon ustanowionej 6 sierpnia trzeciej strefy wojennej, dowodzonej nominalnie przez Feng Yuxianga; ponieważ ów warlord, notoryczny rebeliant antyrządowy, był osobą równie niekompetentną militarnie, jak i niepoczytalną politycznie, funkcja była czysto formalna i 20 sierpnia przejąć ją miał sam Czang Kaj-szek. Ten ostatni już 13 lipca nakazał generałowi Zhang Zhizhongowi, dowódcy garnizonu Szanghaju i Nankinu, by podległe mu siły pokojowe zajęły stanowiska naprzeciw pozycji japońskich wokół lotniska Hongqiao. Zhang, podciągnąwszy siły, zaproponował 30 lipca (już po upadku Tianjinu) uderzenie wyprzedzające. Odpowiedź brzmiała: „Musimy wyprowadzić przeciw wrogowi pierwszy cios, ale odnośnie do czasu, musi czekać pan na rozkazy”³⁶.

Czas grał tymczasem na niekorzyść Chin. Tak zwana 9. Grupa Armii Zhang Zhizhonga liczyła 9 sierpnia cztery dywizje (do których w ciągu czterech dni miały dołączyć jeszcze dwie oraz samodzielna brygada), nie licząc wspomnianych sił pokojowych będących równowartością pułku. Japończycy mogli im przeciwstawić ekwiwalent jedynie brygady (wyposażony co prawda w czołgi, artylerię i samochody pancerne), której siły zwielokrotniały jednak ciężkie działa stacjonujących w porcie wielkich okrętów³⁷. Świadomy dysproporcji sił dowódca pancernego krążownika *Izumo*, kontradmirał Hasegawa Kiyoshi, żądał już 16 lipca wsparcia, argumentując, iż „ograniczenie walk faworyzować będzie siły chińskie. [...] By wykończyć Chiny, musimy się skoncentrować na wzięciu Szanghaju i Nankinu”³⁸. Kuomintang musiał zatem uderzyć możliwie szybko. Wciąż jednak trwały pertraktacje, decyzja Tokio zaś zależała od układu sił między gabinetem Konoego Fumimaro i stronnictwem dworskim symbolizowanym przez cesarza oraz obu sztabów, lądowego i morskigo. Dopiero 7 sierpnia przerażony słabością sił własnych w Szanghaju minister floty, Yonai Mitsumasa, uzyskał zezwolenie na wysłanie posiłków nad Huangpu³⁹. Tymczasem szef wywiadu chińskiego, sławny Dai Li, przedkładał zwierzchnikom raporty swych agentów na temat wypowiedzi japońskich oficerów w mieście. Jedna z nich brzmiała: „W ciągu paru dni Szanghaj będzie nasz. A wtedy będziecie mieć ręce pełne roboty”⁴⁰.

³⁵ *A Dutch Spy in China. Reports of the First Phase of the Sino-Japanese War (1937–1939)*, red. G. Treitler, K. Radtke, Leiden 1999, s. 58.

³⁶ Cyt. za: Yang Tianshi, *Chiang Kai-shek and the Battles of Shanghai and Nanking* [w:] *The Battle for China...*, s. 146.

³⁷ B. Lai, *Shanghai and Nanjing. Massacre on the Yangtze*, Oxford 2017, s. 22 i 24.

³⁸ Yang Tianshi, *Chiang Kai-shek and the Battles of Shanghai and Nanking...*, s. 146.

³⁹ Piszę o tym szerzej w złożonej do druku pracy *Hirohito. Tajemnica cesarza Shōwa*.

⁴⁰ Cyt. za: F. Wakeman jr, *Policing Shanghai, 1927–1937*, Berkeley 1996, s. 279.

Czy Czang Kaj-szek wierzył w możliwość sukcesu w bitwie o Szanghaj? Jak wspomniano, trafnie pojmował, że jedyną szansą Chin jest długa wojna na wyniszczenie, czego najlepszym dowodem jest szykowanie na tymczasową stolicę odległego Chongqing. Niemniej „nie oznacza to, że nie istniała nadzieja na znaczące taktyczne zwycięstwo i sukces większy, niż faktycznie [potem] osiągnięto. Czang chciał, aby jego armia dała z siebie wszystko”⁴¹. O możliwościach w tej dziedzinie przekonywali go profesjonalści, w tym wspomniany Falkenhausen. Pruski oficer, dumny ze swych chińskich wychowanków (stanowiących jednak tylko drobną część armii Republiki: 10 na 79 dywizji), widział szanse na taktyczne zwycięstwo, zwłaszcza w obliczu lekceważenia Chin przez przeciwnika, ścierającego się dotąd (prócz epizodu z 1932 r. w Szanghaju) tylko z przypominającymi uzbrojone bandy formacjami warlordowskiego typu. „Fakenhaoshen” (jak go nazywał Czang) znał dobrze Kraj Kwitnącej Wiśni, gdzie w latach 1900–1914 był attaché wojskowym. Rudymentarny japoński był językiem, którym mógł bezpośrednio porozumieć się z Czang Kaj-szekiem, co wśród cudzoziemców stawiało go w uprzywilejowanej, wręcz unikatowej pozycji⁴².

Zmarnowano jednak ogromnie znaczący czynnik zaskoczenia. 9 sierpnia o 17.30 w pobliżu lotniska Hongqiao (8 mil na zachód od Szanghaju) został zastrzelony japoński porucznik Oyama (Ohyama) Isao i kierujący jego limuzyną marynarz Saitō Yozo. Okoliczności zdarzenia były, przyznać to trzeba, co najmniej dziwne. Niedaleko zwłok Japończyków, których okaleczenie czy wręcz zmasakrowanie dowodziło, że nie zginęli wewnątrz samochodu, leżał trup w chińskim mundurze wojskowym. Oględziny ciała, dokonane przez ściągniętą z Settlementu międzynarodową grupę śledczych, wykazały, iż człowiek ten – zgładzony strzałem w tył głowy, nie wiadomo przez kogo, skoro obie japońskie ofiary nie zdołały wystrzelić – miał długie włosy i paznokcie, wbrew elementarnym zasadom wymaganym w kuomintangowskiej Armii Narodowo-Rewolucyjnej (ANR). Tożsamości zabitego nigdy nie zdołano rozszyfrować⁴³. Wszystko to, a także skutki incydentu, spowodowało potem spekulacje, że był on dziełem spisku komunistycznego chcącego przyspieszyć wybuch konfliktu. Nie ma jednak na to żadnych dowodów⁴⁴.

Śmierć Oyamy i Saitō nie tylko spowodowała podjęcie w Tokio wspomnianej już, fundamentalnej decyzji o wysłaniu posiłków nad Huangpu, lecz również strzelaninę (ujawniającą chińskie pozycje bojowe), a ostatecznie wydanie przez stronę japońską ultimatum, by Armia Narodowo-Rewolucyjna wycofała się z miasta. Było to niewykonalne z powodów politycznych, ale także dlatego, że ANR rozpoczęła już szeroko zakrojoną operację minowania rzeki Huangpu oraz zatapiania w jej nurcie starych statków, mających utrudnić ruchy okrętów japońskich. W rezultacie odpowiedziano kontrultimatum.

⁴¹ H.J. van de Ven, *War and Nationalism in China...*, s. 213.

⁴² O Falkenhausenie szerzej H.-h. Liang, *The Sino-German Connection...* Czang w razie potrzeby potrafił się porozumieć po japońsku (na przykład udzielając wywiadu podczas wizyty w Tokio 3 X 1928 r.), o czym zaświadcza Yamada Tatsuo, *Chiang Kai-shek's Study in Japan in His Memoires* [w:] *Chiang Kai-shek and His Times. New Historical and Historiographical Perspectives*, red. L. de Giorgi, G. Samarani, Venezia 2017, s. 17.

⁴³ P. Harmsen, *Shanghai 1937. Stalingrad on the Yangtze*, Philadelphia–Oxford 2013, s. 13–17 (pracy tej, z uwagi na datę wydania, nie zdołałem wykorzystać w mej syntezie wojny chińsko-japońskiej).

⁴⁴ J. Chang, J. Halliday, *Mao*, tłum. P. Amsterdamski, Warszawa 2007, s. 207–208.

W reakcji na nie japoński krążownik pancerny *Izumo* ostentacyjnie rzucił kotwicę na samej granicy Settlementu. 12 sierpnia Zhang Zhizhong, przesunawszy pułki 56. dywizji ku lotnisku oraz głównej dzielnicy handlowej Hongqiao, domagał się od Czanga zgody na uderzenie o świcie, ale wódz naczelny znów polecił „czekać na dalsze rozkazy i nie prowokować walki na małą skalę”⁴⁵. Anglosasi, Francja i Włochy proponowali mediację; do miasta miał przybyć z misją ostatniej szansy były konsul, Funatsu Shin’ihiro. Na wszystko było już jednak za późno. Rankiem 13 sierpnia czołgi japońskie wypełzły ze swoich pozycji, a trzystu żołnierzy piechoty morskiej próbowało przejść przez most Bazi („Most Ośmiu Znaków”) na chińską stronę miasta. Stojący naprzeciw major Yi Jin z 88. dywizji odpowiedział ogniem, spychając intruzów na pozycje wyjściowe⁴⁶. Czang Kaj-szek nie kontrolował już sytuacji. Wydał rozkaz „zepchnąć wroga do morza, zablokować wybrzeża, odeprzeć desanty”⁴⁷. Lotnictwo chińskie otrzymało rozkaz uderzenia na japońskie cele w Settlementie; w zamieszaniu zaatakowano zresztą placówki anglosaskie. Wedle świadka amerykańskiego „krew spływała rynnami”⁴⁸. Falkenhausen (jak już wspomniano) zawiadamiał Berlin „to jest [...] totalna wojna”⁴⁹.

Atak ANR wykonany został całą dostępną siłą i obfitował w niezliczone akty brawury. Widowskowe było zwłaszcza, dokonane na oczach cudzoziemskich obserwatorów, uderzenie na flagowy krążownik *Izumo*, podjęte na rozkaz admirała Chen Shaokuana przez kutry torpedowe *Shi-102* i *Shi-171*⁵⁰. Elitarne dywizje Czanga nawiązały jak równy z równym walkę, zaimponowały przeciwnikowi oraz – a taki był wszak jeden z celów operacji – obecnym w olbrzymim mieście przedstawicielom mocarstw. „Dowództwo japońskie obrachowało prawdopodobnie [...] – cytował opinie swych kolegów poseł polski Jerzy Barthel de Weydenthal – dokładną ilość armat i aeroplanów chińskich, ekwipunku technicznego wojska chińskiego, ale zupełnie nie znało piechoty chińskiej, jej zdolności bojowej, dużego stopniowo zdyscyplinowania i wycwiczenia, a przede wszystkim nie zdawało sobie sprawy z ducha i morale”⁵¹. Pod twierdzeniami tymi, acz niechętnie, podpisali się sami Japończycy: „Liczebność wojska chińskiego, wielokrotnie i w każdym punkcie przewyższająca kontyngenty japońskie, nie była dla nikogo niespodzianką, natomiast jego zaopatrzenie, poniekąd jego wykszolenie, a zwłaszcza jego bitność, przeszła wszelkie oczekiwania. Tutejsi fachowcy wyrażają się o nich z pełnym uznaniem”⁵².

W czasie pierwszych, pod względem propagandowym pomyślnych dla Chińczyków walk, Republice udało się odnieść poważny sukces polityczno-dyplomatyczny, rzutu- jący na cały wczesny okres wojny. 21 sierpnia, po dłuższych pertraktacjach, których

⁴⁵ Yang Tianshi, *Chiang Kai-shek and the Battles of Shanghai and Nanking...*, s. 147.

⁴⁶ P. Harmsen, *Shanghai 1937. Stalingrad on the Yangtze...*, s. 50.

⁴⁷ Cyt. za: H.J. van de Ven, *War and Nationalism in China...*, s. 197.

⁴⁸ J.B. Powell, *My Twenty Five Years in China*, New York 1945, s. 301.

⁴⁹ H.-h. Liang, *The Sino-German Connection...*, s. 126.

⁵⁰ J.W. Dyskant, *Wojna na wodach chińskich w pierwszym okresie konfliktu z Japonią (lipiec 1937 – wrzesień 1939)*, cz. I, „Okrety Wojenne” 2006, nr 78, s. 34; B. Lai, *Shanghai and Nanjing...*, s. 40.

⁵¹ Archiwum Akt Nowych, Warszawa [dalej AAN], AII 114/1/3/Ch/pf18, Uwagi o dotychczasowych rezultatach konfliktu, poseł RP Jerzy Barthel de Weydenthal do MSZ, 8 XI 1937 r., s. 12 [134].

⁵² AAN, A II 113/1/nr 3/3/37, Ambasador w Tokio Tadeusz Romer do MSZ, 2 X 1937 r., s. 1 [213].

celem było między innymi zapewnienie uprzywilejowanej pozycji partii komunistycznej w Państwie Środka, został wreszcie podpisany przez ministra spraw zagranicznych Wang Zhonghuia i ambasadora Dmitrija Bogomołowa chińsko-sowiecki pakt o nieagresji. Wbrew nazwie był to w istocie układ o politycznym współdziałaniu, gwarantujący, że żadna ze stron nie zawrze podobnego porozumienia z Japonią, i zapewniający Nankinowi dostawy broni, materiałów wojennych, a także instruktorów wojskowych. Porozumienie szachowało w jakimś sensie Japonię, początkowo niepewną, czy nie jest ono czymś więcej i czy nie grozi rychłym sowieckim wystąpieniem zbrojnym. W istocie Stalin zawarł je właśnie dlatego, by odsunąć Armię Cesarską od swoich granic; już niebawem jego szef dyplomacji Maksim Litwinow miał się zwierzać francuskiemu wicepremierowi Leonowi Blumowi, iż „Związek Sowiecki jest wręcz zachwycony, że Japonia zaatakowała Chiny” i że „Związek Sowiecki ma nadzieję, iż wojna między Japonią a Chinami trwać będzie tak długo, jak to tylko możliwe”⁵³. By jednak otrzymać dostawy sowieckie (istniejące na razie tylko na papierze), Chińczycy musieli udowodnić, że nie zamierzają kapitulować. To samo należało zademonstrować Lidze Narodów (której ZSRS był świeżym, ale nader obrotnym członkiem), szykującej się do potępienia japońskiej agresji i ostatecznie upoważniającej Belgów do zwołania na 3 listopada do Brukseli konferencji międzynarodowej poświęconej kryzysowi. Wszystko to musiało inspirować Nankin do rzucenia na szalę własnej determinacji, woli walki, a najlepiej choćby efemerycznych, lecz błyskotliwych sukcesów.

Jednakże ofensywa chińska nie osiągnęła celu, jakim było zepchnięcie do morza Japończyków, choć tych ostatnich – do czasu przybycia 23 sierpnia odsieczy – nie było więcej niż 5 tys. Tego rodzaju sukces (choć trudno wątpić, iż przejściowy) miałyby kolosalny wpływ na morale w Państwie Środka, przekonując też mocarstwa o możliwościach bojowych Republiki Chińskiej. Owszem, edukowany w Japonii Czang Kaj-szek był w pełni świadom niskich kwalifikacji wielu własnych oficerów (kiedyś napomknął, że chińscy dowódcy armii i dywizji pod względem kwalifikacji odpowiadają japońskim dowódcom batalionów i kompanii⁵⁴). Ufał jednak, iż walka w ciasnocie wielkiego miasta tę przewagę nieprzyjaciela znacząco zniweluje. Triumfujący w wielu kampaniach na rozległych równinach Chin, gdzie o sukcesie decydowały przewiezione na czas kolejną masę piechoty, tragicznie jednak nie docenił siły fortyfikacji, a nade wszystko czynnika, który wykraczał poza praktykę wszystkich chińskich dowódców – zmasowanego ognia ciężkich okrętów, dosłownie miażdżących wszelkie próby szturmów.

Zwycięstwa w wojnach domowych nad pozbawionymi wszelkiego *esprit de corps* formacjami natchnęły Czanga przekonaniem, „że wszelkie przeszkody mogą być przezwyciężone siłą woli [...] [skoro] mała armia rewolucyjna pokonała liczniejsze i lepiej uzbrojone armie warlordów”⁵⁵. Także He Yingqin przyznawał potem, iż obroną strategię inspirowały stoczone w latach dwudziestych „wczesne bitwy, w których »duch

⁵³ Ambasador w Paryżu William Bullit do Waszyngtonu, 23 X 1937 r. [w:] Foreign Relations of the United States (FRUS) 1937, vol. III, *The Far East*, Washington 1954, s. 636.

⁵⁴ J.-t. Chang, *Nationalist Army Officers during the Sino-Japanese War, 1937–1945*, „Modern Asian Studies” 1996, vol. XXX, No. 4, s. 1037 i n.

⁵⁵ H.-s. Ch’i, *Nationalist China at War. Military Defeats and Political Collapse, 1937–1945*, Ann Arbor 1982, s. 60.

Whampoa« [akademii wojskowej, której komendantem był ongiś Czang Kaj-szek – J.P.] [oddziałów] atakujących agresywnie, mimo niepomysłnych okoliczności, służył jako zasadnicze doświadczenie przygotowujące nacjonalistycznych oficerów w czasie wojny chińsko-japońskiej⁵⁶. Skutkiem tego rodzaju założeń w starciu z dobrze uzbrojoną, nowoczesną armią, musiały być kolosalne straty wśród korpusu oficerskiego. Kampanii szanghajskiej miało nie przeżyć 39 tys. (!) jego członków⁵⁷.

ANR spłynęła krwią. 17 sierpnia Zhang Zhizhong, zszokowany stratami, meldował, iż „naszym początkowym celem było wykorzystanie japońskich słabych punktów i posunięcie się naprzód, a nie zdobywanie umocnień. Jednakże nieprzyjaciel zablokował każdą ulicę, używając także [pancernych] samochodów jako ruchomych twierdz. W ten sposób musieliśmy szturmować każdy punkt⁵⁸. Taktyką preferowaną przez pułkownika Hansa Vettera, niemieckiego doradcę nacierającej z zachodu, na południe od parku Hongkou, 87. dywizji (siostrzana 88. DP próbowała podać jej rękę ze wschodu) było używanie Stosstruppen, małych, zdeterminowanych, lecz elitarnych oddziałów, wdzierających się tuż po intensywnym artyleryjskim bombardowaniu między linie nieprzyjacielskie. Jednakże i jego, i jego kolegów, zarówno niemieckich, jak i chińskich, do wściekłości i rozpaczki doprowadzała konieczność respektowania neutralności cudzoziemskich, eks-terytorialnych enklaw. „Zmiotlibyśmy wroga, gdyby nie rozkazy od rządu centralnego i naszych dowódców, by nie zagrozić życiu cudzoziemców i udzielić im odpowiedniej ochrony” – piorunował w prasie jeden z oficerów chińskich. „Bez ochrony zapewnianej przez obce koncesje [Japończycy] zostaliby zmiecieni” – wtórował mu generał Zhang Fakui, dowódca 8. Grupy Armii⁵⁹.

Przejście przez Settlement i Koncesję Francuską mogłoby rzeczywiście doprowadzić do zajścia nieprzyjaciela od tyłu. Względy polityczne wykluczały to jednak całkowicie: przychylność Anglosasów i Francuzów była archimedesowym punktem dla trwania chińskiego oporu. Na samym początku walk Nankin musiał wysilić całą kunszt dyplomatyczny, by wytłumaczyć się z przypadkowego rzucenia bomb (przeznaczonych dla kotwiczącego w pobliżu *Izumo*) na aleję Edwarda VII, co przyniosło ponad 1700 ofiar. Wówczas pomogła przyjęta od początku taktyka poniesienia wykrętów i wzięcia winy na siebie. „Z tradycyjnym amerykańskim duchem *fair play* prasa amerykańska [i brytyjska – J.P.] nie winiła Chin⁶⁰.

Do 20 sierpnia „mimo ciężkich strat Chińczycy zdołali wymieść Japończyków z zachodniej części Szanghaju i przyprzeć [...] do zachodniej strony rzeki [Huangpu]”⁶¹, stłaczając oddziały cesarza w bardzo niewielkiej enklawie. Jej sercem było stanowisko dowodzenia marynarki wojennej osłaniane kadłubami płujących ogniem krążowników.

⁵⁶ P. Worthing, *General He Yingqin...*, s. 185.

⁵⁷ R. Mitter, *Forgotten Ally...*, s. 107.

⁵⁸ Yang Tianshi, *Chiang Kai-shek and the Battles of Shanghai and Nanking...*, s. 147.

⁵⁹ Cyt. za: P. Harmsen, *Shanghai 1937...*, s. 74. Mocno reklamowana autobiografia Zhang Fakuia została wydana w Pekinie w 2000 r.

⁶⁰ H. Tong, *Chiang Kai-shek's Teacher and Ambassador. An Inside View of the Republic of China from 1911–1958*, red. W.C. Mih, Bloomington 2005, s. 65 (autor, późniejszy biograf chińskiego przywódcy, był wówczas rzecznikiem prasowym KMT). Spośród 1740 ofiar tylko 26 było cudzoziemcami.

⁶¹ B. Lai, *Shanghai and Nanjing...*, s. 36.

Jeden z brytyjskich świadków porównywał sytuację do obrony Londynu przed flagowcami Kriegsmarine kotwiczącymi naprzeciw Opactwa Westminsterskiego. W chaosie bitwy, przy marnym rozpoznaniu i łączności, dowódcy w polu brali własne pragnienia za rzeczywistość. 17 sierpnia o dziewiątej rano Zhang Zhizhong otrzymał meldunek, że szpica 87. DP zdobyła Japoński Klub Marynarki, sztab nieprzyjacielskiego oporu, a choć nowinę rychło zdementowano (nacierający oddział został wybity do nogi przez kontratak wyprowadzony z dawnego placu ćwiczebnego japońskich *marines*⁶²), to wydawało się, że sukces jest w zasięgu ręki. Dowodzący oporem admirał Hasegawa 16 sierpnia trzykrotnie telegrafował do Tokio o posiłki, w drugiej z depez (o siódmej wieczorem) argumentując, że jego ludzie utrzymają się maksimum sześć dni⁶³. 19 sierpnia pociągami z Xi'anu przybyła elitarna (i także wyszkolona przez Niemców) 36. dywizja ANR, bez najmniejszego odpoczynku wchodząc do boju przy wsparciu dwóch kompanii czołgów Vickers Mk E. Japończycy cofali się; dwustu z nich zostało zepchniętych na teren Settlementu i rozbrojonych przez Sikhów w brytyjskich mundurach. Gdy ich towarzysze broni próbowali kontrataku wiedzionego przez czołg, jeden z Chińczyków opasał się granatami i rozerwał pod gąsienicami zniszczonej w tym akcie samozagłady maszyny. Czang Kaj-szek uległ nader rzadko go ogarniającej euforii. „W bitwie o Szanghaj osiągamy postępy – notował 20 sierpnia. – Japońskie wojska ogarnia panika. Japońska flota i armia są skłócone. Japonia stoi przed dylematem. Musimy wykorzystać okazję. Być może da się znaleźć sposób, aby Japonia zachowała twarz i opuściła Szanghaj”⁶⁴. Rozwiązanie to, z dzisiejszej perspektywy zapewne najlepsze dla obu stron i powtarzające precedens z 1932 r., było jednak nierealne.

Japońska piechota morska, wspierana przez spieszonych marynarzy oraz cywilnych (lecz mających wojskowe przeszkolenie) ochotników, osaczona w zamienionych w doraźną twierdzę dystryktach Hongkou i Yangshupu biła się tymczasem z niebywałym samozaparciem oraz zaciekłością. Tak zwane błękitne kubraki, którymi w Szanghaju dowodził kontradmirał Okawashi Denshichi, były elitarną formacją szkoloną do walki przeciw znacznej przewadze liczebnej. Bronili nie tylko siebie, ale i ludności „Małego Tokio”, której los w wypadku załamania się oporu nie byłby raczej godny pozazdroszczenia. Część cywilów uciekła wprawdzie w zaraniu walk na macierzyste wyspy, ale obserwujący walki z dachów Europejczycy z Settlementu dostrzegali barwne plamy kobiecych kimono wśród ludzkich figurek budujących barykady i noszących worki z piaskiem. „Każdy budynek naznaczony był przez pociski, a chmura prochu artyleryjskiego wisiała nad miastem – relacjonował bój dziennikarz Hayashi Fusao. – To było miasto wojny”⁶⁵. Wszechobecny pył, skwar sierpniowego słońca, rozgrzany asfalt i roje much dopełniały obrazu pandemonium.

⁶² Terminem *marines*, nieistniejącym w Cesarskich Siłach Zbrojnych, określam analogiczną japońską formację dla lapidarności wykładu.

⁶³ P. Harmsen, *Shanghai 1937...*, s. 71.

⁶⁴ Cyt. za: A. Roux, *Chiang Kai-shek. Le grand rival de Mao*, Paris 2016, s. 279.

⁶⁵ J.E. Long, *The Japanese Literati and the 'China Incident': Hayashi Fusao Reporting the Battle of Shanghai*, „The Sino-Japanese Studies” 2003, vol. XV, s. 36; P. Harmsen, *Shanghai 1937...*, s. 69.

By zadać decydujący cios, nacierającej ANR potrzebna była ciężka artyleria. Tej brakowało: w pewnym momencie czołówka wojsk Zhanga miała do dyspozycji tylko trzy haubice⁶⁶. Sprzęt ten niewątpliwie mógł być ściągnięty na czas: zawiniła zła koordynacja na szczytach dowodzenia. Część broni wysłano na północ, na potrzeby tamtejszego, nieuważanego przecież za priorytetowy frontu. Nieliczne użyte przez Chińczyków czołgi nacierały bez należytego ubezpieczenia, nie barykadowano też uliczek flankujących aleje, którymi się posuwały, co pozwalało Japończykom niszczyć owe maszyny w kontratakach od tyłu. Szwankowało również chińskie dowodzenie. Poszczególne wielkie jednostki walczyły na własną rękę, Zhang nad nimi nie panował, do jego rozkazów wtrącał się zaś głównodowodzący. 7 września, a więc poniewczasie, rozgoryczony von Falkenhausen pisał do Czanga, że „gdyby nasze dowództwo było bardziej zdeterminowane i zjednoczone, a główny cel jaśniej określony, mogliśmy osiągnąć szybkie zwycięstwo”⁶⁷.

Była to jednak na pewno przesada, jeśli nie *wishful thinking*. Obawa katastrofy w Szanghaju spowodowała w Japonii bicie na alarm i pospieszne formowanie wielkiej armii ekspedycyjnej. Cofnięcie się nie wchodziło w grę. Już 12 sierpnia do miasta skierowano, prócz innych okrętów, dwa lekkie lotniskowce *Hōshō* (15 samolotów na pokładzie) i *Ryūjō* (27 maszyn); potem miał do nich dołączyć wielki *Kaga* (72 maszyny). Gdy 14 sierpnia rano lotnictwo chińskie podjęło, często zresztą niecelne, ataki na cele japońskie w Szanghaju, owa flotylla powietrzna, wyposażona w wysłużone już dwupłaty Nakajima A2N3, nie mogła od razu odpowiedzieć, przyduszona przejściowo do ziemi przez tajfun. Zastąpiły ją startujące z Tajwanu, na owe czasy nader nowoczesne dwusilnikowe Mitsubishi G3M1 Model 11, dokonując 14 sierpnia pierwszych w dziejach transoceanicznych rajdów powietrznych. Ich celem był stołeczny Nankin⁶⁸. Zniszczono nie tyle obiekty wojskowe, ile szanse na rozwiązanie polubowne. 21 sierpnia Japonia oficjalnie odrzuciła brytyjską propozycję mediacji. 26 sierpnia przybyły do Szanghaju ambasador JKM w Chinach, sir Hughe Knatchbull-Hugessen, został poważnie ranny, gdy japońskie samoloty zaatakowały z lotu koszącego jego limuzynę; w Tokio mówiono o pomyłce, choć na dachu pojazdu widniał wielki Union Jack⁶⁹.

Falkenhausen domagał się uderzeń odwetowych na Tajwan, a nawet Koreę, ale siły powietrzne Republiki nie były do tego zdolne. „W pierwszym tygodniu działań lotniczych przeprowadzanych w rejonie Szanghaju liczba samolotów chińskich spadła do około stu na skutek strat w powietrzu i na ziemi (bombardowanie lotnisk). [...] Wobec tego lotnictwo chińskie było skazane do końca roku na pełnienie służby obserwowania”⁷⁰.

Armia Ekspedycyjna, dowodzona przez generała Matsuiego Iwane, weterana wojny 1904–1905 z dobrą znajomością Chin i ich mieszkańców (uważano go kiedyś

⁶⁶ Haubice 150 mm były najcięższą artylerią posiadaną przez ANR w Szanghaju. Nawet one nie mogły jednak w większości wypadków podolać japońskim umocnieniom.

⁶⁷ H.J. van de Ven, *War and Nationalism in China...*, s. 212.

⁶⁸ B. Lai, *Shanghai and Nanjing...*, s. 42; R. Cheung, *Aces of the Republic of China Air Force*, Oxford 2015, s. 12–14; M. Peattie, *Sunburst. The Rise of Japanese Naval Air Power, 1909–1941*, Annapolis 2007, s. 104–106.

⁶⁹ B.A. Lee, *Britain and the Sino-Japanese War, 1937–1939*, Stanford 1973, s. 40–41. By ukazać Japończykom, „jak cenimy sobie ambasadorów”, rząd Chamberlaina przyznał rannemu niebotyczne odszkodowanie.

⁷⁰ AAN, OHSzG, 616/282/, *Lotnictwo w konflikcie chińsko-japońskim*, mps, b.d. [po październiku 1938 r., co ukazuje wzmianka o wzięciu Kantonu], s. 2.

za przyjaciela pierwszego prezydenta Republiki Sun Yatsena), była złożona z 3. dywizji piechoty (dowódca gen. Fujita Susumu; skład: brygady 5. i 29.), 11. dywizji piechoty (gen. Yamamuro Monetake; brygady 10. i 22), 5. batalionu czołgów, któremu towarzyszyła dodatkowa, samodzielna kompania tych maszyn (razem było ich 72, tak zwanych Typu 94 i Typu 89), oraz dwóch brygad ciężkiej artylerii i różnego rodzaju mniejszych jednostek wsparcia artyleryjskiego, a także saperów⁷¹. Ich zadaniem miało być, dokonane w ścisłej współpracy z Trzecią Flotą, „zniszczenie nieprzyjaciela w Szanghaju oraz okupacja Szanghaju i rejonu na północ od niego”⁷².

Desant rozpoczął się o trzeciej rano 23 sierpnia w trzech punktach – Wusongu, Shizilinie oraz w zatoce Chuansha. Leżały one między 80 a 140 kilometrem na północ od płonącej metropolii. Ładowanie było pokazem doskonałej logistyki, wyszkolenia oraz profesjonalizmu w prowadzeniu podobnych operacji, którym nie mogło się wówczas szczyć żadne państwo na świecie. Wspomniany już holenderski obserwator de Fremery opisywał setki amfibii, z dziobami „osłanianymi przez półksiężycowe opancerzone tarcze”, niosące po 80 ludzi i 20 ton ładunku – w tym czołgi, transportery i konie – i których pancerne burty mogły „stanowić ochronę przeciw piechocie i ogniowi karabinów maszynowych”⁷³. „Pod osłoną nocy zbliżyły się do brzegu na odległość 400–500 m transportowce eskortowane przez okręty wojenne. O świcie pierwsze rzuty piechoty, po 1 ba[tali]onie na desant, pod osłoną artylerii i lotnictwa zostały przerzucone na ląd na szybkobieżnych kutrach”⁷⁴.

Chińczycy, uzbrojeni tylko w broń lekką, zostali kompletnie zaskoczeni, a potem wgnieci w ziemię przez artylerię okrętową. „Gdziekolwiek otworzył ogień chiński karabin maszynowy, natychmiast przyciągał uwagę japońskich artylerzystów i był uciszany”⁷⁵. Pociski obrońców rykoszetowały od pancerzy i stalowych tarcz i wkrótce Chińczycy – jak stwierdziło potem sucho oficjalne opracowanie ich rządu, „wszyscy zginęli w morzu ognia”⁷⁶, na odległość trzynastu kilometrów od plaż druzgoczącego każdy podejrzany punkt. Po kilku godzinach Matsui z członkami sztabu wzniosł czarki sake z trzykrotnym okrzykiem *banzai* na cześć cesarza.

Desant odebrał Chińczykom inicjatywę, ale nic ponadto. Wkrótce, mimo połączenia przyczółków, „oddziały japońskie utknęły na głównej linii oporu wojsk chińskich”. Owszem, doprowadziły do przeorientowania wysiłków ANR. Jej główne siły zwróciły się w stronę nowego przeciwnika, podczas gdy szturmcy przeciw podwładnym admirała Hasegawy kontynuowały tylko (co prawda doborowa, lecz zdziesiątkowana) 88. dywizja, połowa 25. dywizji i jedna samodzielna brygada. Zagraniczni obserwatorzy, znający zapowiedzi wypchnięcia ANR z miasta, konstatowali, że japońskie „siły okazały się za słabe i manewr ten nie mógł się początkowo rozwinąć. Wynikało to na skutek [sic!] nie-

⁷¹ B. Lai, *Shanghai and Nanking...*, s. 25; P. Harmsen, *Shanghai 1937...*, s. 255–256.

⁷² Cyt. za: H.J. van de Ven, *War and Nationalism in China...*, s. 214.

⁷³ Raport de Fremery'ego cyt. w: *A Dutch Spy in China...*, s. 101.

⁷⁴ AAN, A II 113/1/dz. 17627/II S.O., Bitwa o Szanghaj, 13 VIII – 17 XI 1937 r., s. 3 (223). Dokument powstał w ataszacie wojskowym przy poselstwie RP w Tokio zapewne w listopadzie 1937 r.

⁷⁵ P. Harmsen, *Shanghai 1937...*, s. 96.

⁷⁶ *History of the Sino-Japanese War (1937–1945)*, red. L.-h. Hsu, M.-k. Wang, Taipei 1971, s. 205.

docenienia nieprzyjaciela oraz tendencji do nieuszczuplania sił w Chinach Północnych⁷⁷. Idąca znad zatoki Chuansha 11. DP przedzierała się przez pola uprawne poprzedzielane siatkami kanałów i wysokich niekiedy na 1,5 m kamiennych grobli, podczas gdy 3. DP, zaplątana w labiryncie uliczek na północ od rzeki Suzhou, miała trudności z rozwinięciem sił. Skarżono się, że na nielicznych obszarach trawiastych rozmokła niedawnymi deszczami ziemia była zbyt gąbczasta dla skutecznego użycia czołgów⁷⁸. „W celu stworzenia wojny przewlekłej Szanghaj musi być stale utrzymywany” – pisał 29 sierpnia dumny ze swych wychowanków Falkenhausen.

Krwawe walki pozycyjne wzmocniły prestiż chińskiego państwa i żołnierza. Podtrzymały sowiecką wolę wspierania chińskiego oporu – rzecz bezcenna wobec słabości gospodarczej Republiki. Podsyliły też nadzieje, w istocie od początku płonne, na wypracowanie jakiegoś *modus vivendi* podczas listopadowej konferencji mocarstw w Brukseli. Przekonanie o wojskowej przewadze Nipponu zaczęło się chwiać. „Oddając sprawiedliwość odwadze żołnierza japońskiego, słyszy się wcale ostre krytyki dowództwa japońskiego, zwłaszcza pod względem braku inicjatywy, szybkiej orientacji, umiejętności przeciwdziałania nieprzewidzianym okolicznościom. Co do niższego dowództwa zarzucają im nieumiejętność posługiwania się nowoczesnymi środkami walki i wykorzystywania szybkiego, niszczącego ich działania i w ogóle powolność decyzji. Krytykują również małą celność artylerii japońskiej, tak lądowej, jak i okrętowej, awiacja japońska też według zdania fachowców okazała się średnią tak pod względem materiału, jak i umiejętności posługiwania się bronią w walce. Jako rezultat armia japońska straciła bardzo na szacunku dla jej siły bojowej”. W krytyce przodowali podobno Włosi, negocjujący właśnie przyłączenie się do japońsko-niemieckiego paktu antykominternowskiego. Poseł polski podsumowywał, iż „niespodziankę w odwrotnym kierunku sprawiła armia chińska; dla dyscypliny, odwagi i zdolności (wartości) bojowej żołnierza chińskiego słyszę słowa uznania i szacunku ze wszystkich stron”⁷⁹.

Konkluzje te były jednak stanowczo przedwczesne. Oddając, co należy, odwadze ANR, trzeba stwierdzić, że w Szanghaju elita wojsk chińskich, dysponujących w dodatku wielką przewagą liczebną, zmagala się z rezerwistami japońskimi. Ponieważ doborowe jednostki wysłano do Chin Północnych, kierowane w rejon Szanghaju dywizje kadrowe były pospiesznie uzupełniane rezerwistami.

1 września miasto osiągnęła (przysłana z Kurume) elitarna japońska 12. dywizja. Wkrótce doszły do niej dwie kolejne. 5 września, po wzięciu Luodianu (29 sierpnia, przez 11. DP) i Wusongu (30 sierpnia, przez 3. DP), Armia Cesarska rozpoczęła ogólną ofensywę, wspartą przez ogień wielkich okrętów i uderzenia z powietrza. „Wojska japońskie lądowały nieustannie wzdłuż rzek Yangzi oraz Huangpu – wspominał Shi Shuo z 9. Grupy Armii. – Walczyły z naszymi wojskami o każdą umocnioną pozycję.

⁷⁷ AAN, A II 113/1/l.dz. 17627/II s.o., Bitwa o Szanghaj, 13 VIII – 12 XI 1937 r., s. 2 [222].

⁷⁸ S. Hattori, E.J. Drea, *Japanese Operations from July to December 1937* [w:] *The Battle for China...*, s. 169–170; Ch. Henriot, Z. Zheng, *Atlas de Shanghai. Espaces et représentations de 1849 à nos jours*, Paris 1999, s. 89.

⁷⁹ AAN, A II 113, /3/Ch/pf/16, Uwagi o wojskach obu stron, opracowanie posła Barthel de Weydenthal dla MSZ, 25 X 1937 r., s. 2 [164].

Bardzo często brały ją w dzień, a my odzyskiwaliśmy ją w nocy [...]. Pod ciężkim ogniem z japońskich okrętów wojennych ponieśliśmy potężne straty. Często się zdarzało, iż oddział bywał zredukowany do paru osób i musiał być wymieniany ledwie parę dni po wejściu do walki. Widziałem pułk z Zespołu Szkoleniowego Rządu Centralnego idący do boju o pełnych stanach. Gdy wracał, pozostało tylko paru sanitariuszy⁸⁰. Jednakże Czang Kaj-szek i jego bliski współpracownik Chen Cheng (wiceminister wojny, bodaj najlepszy ówczesny strateg chiński), świadomi stawki zmagania, rzucali coraz to nowe dywizje. Do końca września walczące siły chińskie liczyły już blisko 200 tys. ludzi podzielonych na cztery ugrupowania: Wojska Prawego Skrzydła (gen. Zhang Fakui, dziewięć dywizji), Wojska Centrum (gen. Zhu Zhaoliang, 15 dywizji), Wojska Lewego Skrzydła (osobiście Chen Cheng, 28 dywizji), Wojska Obrony Rejonu Rzeki (gen. Liu Xing, 8 dywizji). Ich szeregi jednak stale topniały: Chen Cheng raportował, że pięć dywizji ma straty powyżej 9 tys. ludzi każda, co przy liczebności chińskiej wielkiej jednostki (oficjalnie 10 923) oznaczało literalnie ich unicestwienie⁸¹. Operujące z lotniskowców samoloty japońskie panowały w powietrzu. „Będąc na froncie w dzień, w rzeczy samej nie mogłeś się poruszać – wyjaśniał potem dziennikarzowi Lu Chanyong z elitarnej 87. DP. – Japońskie samoloty krążyły nad naszymi głowami i natychmiast, gdy ktoś się poruszył, czyniąc się celem, pikowały, zaczynając bombardowanie. [...] Niemal nie mieliśmy nic do jedzenia, byliśmy nieustannie głodni. Wydobywaliśmy z kieszeni garść surowego ryżu i przeżykaliśmy, czerpiąc z rowów trochę wody. I tak w końcu staliśmy się nieco wychudzeni”⁸².

10 września złamano flankę 15. Grupy Armii, najsilniejszego ugrupowania Wojsk Lewego Skrzydła, zagrożonego odtąd obejściem; nazajutrz śmiertelnie wykrwawiona, bo walcząca najdłużej, 9. Grupa Armii Zhang Zhizhonga (a raczej to, co z niej zostało) otrzymała rozkaz odejścia na Beizhan i Jiangwan. Jednakże opór trwał, podsycany faktem, że japońska artyleria okrętowa traciła znaczenie, już to nie chcąc razić własnych jednostek, już to wobec przesunięcia się boju daleko od wybrzeży. Czang Kaj-szek zaczynał się wahać. „Czy powinniśmy koncentrować wojska dla walki w Szanghaju? – rozważał 14 września w diariuszu. – Czy też powinniśmy wycofać się w interior i gromadzić siły dla wojny przewlekłej?”⁸³. Wiceszef sztabu (i błyskotliwy strateg) Bai Chongxi nalegał na przerwanie bitwy. Głównodowodzący początkowo przychylił się do tej myśli, ale parę godzin potem zmienił zdanie – nie ze względów wojskowych, ale politycznych.

Straty japońskie, choć bez porównania mniejsze, były także ciężkie. Do 9 września z szeregów 3. DP bezpowrotnie ubyło 2100 ludzi, a z 11. DP – 1200 (pamiętać należy, że cesarska wielka jednostka była dwa, a czasem trzy razy liczniejsza od jej chińskiej odpowiedniczki). Żołnierze z wysp głodowali, podobnie jak Chińczycy, wydobywając przypadkowe racje żywnościowe z plecaków zabitych nieprzyjaciół. „Siódmy dzień – notował walczący pod Luodianem szeregowy Toshihara Tokaji. – Chcę wody, wody, wody! Jestem

⁸⁰ Yang Tianshi, *Chiang Kai-shek and the Battles of Shanghai...*, s. 149.

⁸¹ *Ibidem*.

⁸² Cyt. za: P. Harmsen, *Shanghai 1937...*, s. 125.

⁸³ Yang Tianshi, *Chiang Kai-shek and the Battles of Shanghai...*, s. 150.

taki spragniony. Myślę o ranach, by zapomnieć o pragnieniu. Potem myślę o wodzie, by zapomnieć o bólu z ran”⁸⁴.

Tokio doraźnie uzupełniało te szczyby dziesięcioma batalionami rezerwowymi, jednocześnie (5 września) rozkazało walczącej w Chinach Północnych armii odesłać do Szanghaju dwie dywizje, co dowodzący na Północy Terauchi Hisaichi uczynił z najwyższą niechęcią⁸⁵. 2 i 14 września dotarły siły o rozmiarach brygady, 22 września lądowała 101. DP gen. Itō Masayoshi, a 27 – 9. DP z gen. Yoshizumi Ryosuke. Sztab generalny w Tokio przygotowywał ostateczną operację desantową. 1 października gabinet Konoego uznał, iż „by szybko pozbawić Chiny woli walki, musimy zastosować odpowiednie środki i użyć wojska, by zająć strategiczne punkty”⁸⁶. Suche to sformułowanie oznaczało ofensywę nie tylko na Szanghaj, ale i na niedaleki, stołeczny Nankin.

Pośpiech japoński wynikał także z obaw przed sowiecką interwencją wojskową, która w istocie była wykluczona. Jak już wspomniano, Stalin witał z radością uwikłanie sąsiadów w wojnę, bo odciągała ona Armię Cesarską od granic sowieckich (przy okazji wzmacniając politycznie komunistów chińskich). Ówczesny ZSRS, w szczytowej epoce Wielkiego Terroru, nie był w istocie zdolny do działań ofensywnych. Gdy w październiku Yang Jie, wysłany do Moskwy jako następcą dotychczasowego ambasadora Jianga Tinfu, podczas negocjacji o dalsze dostawy broni zapytał Stalina o możliwość bezpośredniej interwencji Armii Czerwonej, dyktator zdecydowanie odmówił. Ten sam skutek przyniosła (przeprowadzona 1 listopada 1937 r.) rozmowa Yanga z Klimentem Woroszyłowem. Na komisarzu obrony nie zrobił wrażenia argument, że „jeśli Związek Sowiecki zdoła utrzymać pokój na Wschodzie, żadna wojna nie wybuchnie na Zachodzie”⁸⁷. Przeciwnie, podniósł obawy przed ewentualną wojną na dwa fronty⁸⁸. Niemniej Czang Kaj-szek kontynuował nalegania w tej kwestii, już po upadku Szanghaju pisząc do bolszewickiego przywódcy „mam nadzieję, iż będzie Pan w stanie podjąć decydujące kroki i wysłać wojska, by odwrócić tragiczne położenie w Azji Wschodniej”⁸⁹. W odpowiedzi 5 grudnia Stalin „wyjaśnił”, że interwencja byłaby uzależniona od zgody sowieckiej Rady Najwyższej, a także – pyszny szczegół – wszystkich sygnatariuszy „traktatu dziewięciu” z Waszyngtonu; Czang zapewne trudem powstrzymał się od pytania, czy Japonii (wszak współsygnatariusza) także⁹⁰. Wydaje się zupełnie pewne, że Chińczyk ani przez moment nie liczył poważnie na przybycie wojsk sowieckich (których obecność musiałyby mieć

⁸⁴ Cyt. za: P. Harmsen, *Shanghai 1937...*, s. 126–127.

⁸⁵ S. Hattori, E.J. Drea, *Japanese Operations from July to December 1937...*, s. 171.

⁸⁶ H.J. van de Ven, *War and Nationalism in China...*, s. 215.

⁸⁷ Li Yuzhen, *Chiang Kai-shek and Joseph Stalin during World War II [w:] Negotiating China's Destiny in World War II...*, s. 148.

⁸⁸ Obawy te były groteskowe i nieszczerze, skoro żaden z sąsiadów europejskich ZSRS nie był mu wówczas w stanie samodzielnie zagrozić, a ich ewentualna koalicja z Niemcami (którzy w celu zaatakowania Sowietów musieliby však przejść przez obszar Polski lub Rumunii) była w kontekście dalekowschodniej wojny dlatego nieprawdopodobna, że Rzesza w 1937 r. wspierała raczej Chiny niż Japonię.

⁸⁹ Cyt. za: Li Yuzhen, *Chiang Kai-shek and Joseph Stalin...*, s. 149.

⁹⁰ J.W. Garver, *Chiang Kai-shek's Quest for Soviet Entry into the Sino-Japanese War*, „Political Science Quarterly” 1987, vol. CII, No. 2, s. 307 i n. Waszyngtoński „traktat dziewięciu” z 1922 r. zobowiązywał jego sygnatariuszy do respektowania nienaruszalności terytorium Chin.

fatalne skutki polityczne dla Republiki), a całą sprawę traktował w kategoriach blefu. W sytuacji gdy coraz bardziej beznadziejne położenie Szanghaju rodziło w niektórych frakcjach w KMT myśl o nieuchronności kapitulacji, głównodowodzący za pomocą niewyraźnych aluzji dawał do zrozumienia, iż wypracowywane jest porozumienie, na mocy którego „Sidalin” lada chwila wydobędzie miecz w obronie Chin. Blef ten się udał, nie tylko na użytek rodaków Czanga. Są dowody, by sądzić, iż Sekcja Operacyjna japońskiego Sztabu Generalnego od września naciskała na militarne rozstrzygnięcie „z powodu ocen, iż Związek Sowiecki włączy się w konflikt w listopadzie”⁹¹.

Tymczasem dopełniała się tragedia Szanghaju. Ponieważ 26 września wojska chińskie broniące na północy magistrali Pekin–Wuhan zaczęły się załamywać, Czang uznał, że jedyną radą na osłabienie naporu jest kontrofensywa na froncie szanghajskim. 8 października zdecydował się rzucić nań wojska warlordów z prowincji Guangxi, bodaj jedyne z formacji tego typu mające opinię odważnych i dobrze wyszkolonych. Nim się to stało, generał Matsui podjął 1 października uderzenie ze swego prawego skrzydła z zachodu na południe, z 9. DP na prawej flance, 3. w centrum i 101. na lewej. Próbował zepchnąć nieprzyjaciela ruchem ogromnego wahadła do rzeczki Suzhou, stanowiącej granicę Settlementu. Przyparciu do niej Chińczycy, nawet jeśli zdołaliby utrzymać zdolność bojową, musieliby nieuchronnie wybierać między kapitulacją a internowaniem. Ów zwrot zaczepny przekształcił się jednak niemal natychmiast w przewlekłe walki pozycyjne, podczas których Dachang pięciokrotnie przechodził z rąk do rąk. W ich trakcie przemianowane na 21. Grupę Armii „wojska Gui”, odróżnialne na pierwszy rzut oka od rządowych dzięki swym hełmom typu brytyjskiego (rządowe nosiły stahlhelmy niemieckie), uderzyły na nieprzyjaciela, próbując 21 października kontrofensywę wzdłuż rzeki Yuanzaobin.

Jednocześnie pięć dywizji rządowych rozpoczęło przeciwnatarcie spod Guangfu. Zakończyło się ono krwawym fiaskiem. Straty były straszliwe. 173. DP z „wojsk Gui” została unicestwiona z powietrza, jeszcze zanim weszła do walki; w 33. DP. dowódca został ciężko ranny, jeden z jego zastępców zginął, przeżył zaś tylko co dziesiąty żołnierz. „W ciągu 25 dni bitwy straty chińskie sięgały pięciu tysięcy dziennie. W ciągu dziesięciu dni 8. dywizja straciła 92 procent stanów, inna została niemal unicestwiona, podczas gdy inne dywizje zostały zredukowane do pułków, a pułki stały się kompaniami”⁹². „W większości wypadków dywizje chińskie pozbawione były artylerii, a istniejące wyposażenie artyleryjskie obejmowało tylko moździerze w pułkach piech[oty]. Również było bardzo mało czołgów, a lotnictwo [chińskie] po krótkim okresie aktywności znika z pola walki”⁹³. Niektórzy oficerowie ANR szukali śmierci, inni (jak dowódca 18. DP Zhu Yaohua) w obliczu zagłady swoich ludzi odbierali sobie życie. Dramatu dodatkowo dopełniły ulewne deszcze padające niemal nieprzerwanie między 7 a 13 października. Ograniczyły one skuteczność lotnictwa japońskiego, ale jednocześnie zamieniły pole bitwy w bagno. Deszcz wypełniał okopy i gniazda oporu, przesiąkał mundury,

⁹¹ S. Hattori, E.J. Drea, *Japanese Operations from July to December 1937...*, s. 170.

⁹² B. Lai, *Shanghai and Nanking...*, s. 51.

⁹³ AAN, A II 113/1/l.dz. 17627/II s.o., Bitwa o Szanghaj, 13 VIII – 12 XI 1937 r., s. 5 [225].

niszczął zapasy żywności. Próby uruchomienia kuchni polowej ściągały natychmiast ostrzał nieprzyjacielski.

Błędy w dowodzeniu, popełniane przez Czang Kaj-szeka, były spowodowane stresem i przemęczeniem. Wynikały też z przyczyn osobistych. 23 października w wyniku japońskiego ataku lotniczego uległ katastrofie samochód, którym podróżowała żona chińskiego przywódcy Song Meiling, z racji swego amerykańskiego wykształcenia i pozycji (pochodziła ze wspomnianej, prominentnej rodziny Songów) odgrywająca ogromną rolę w mobilizowaniu chińskiej i zagranicznej opinii publicznej. Obrażenia były dotkliwe, choć niezagrażające życiu; wedle niektórych źródeł, czterdziestoletnia już kobieta poroniła⁹⁴. Dowodzenie Czanga, choć dalekie od geniuszu, było jednak poprawne.

W nocy na 26 października Chen Cheng nakazał Wojskom Lewego Skrzydła i Wojskom Centrum totalny odwrót na południe od Suzhou i na zachód od Nanxiangu. Zajadle broniony dotąd Dachang został opuszczony dzień wcześniej. Na osobisty rozkaz Czang Kaj-szeka, dla zademonstrowania, że ANR nadal utrzymuje pozycje na północ od Suzhou, postanowiono jedynie, iż „aby wyrzucić wrażenie w kraju i za granicą, pozostawimy jeden batalion w [dzielnicy] Zhabei”⁹⁵. Epopeja owego „samotnego batalionu” (był to baon 524. z elitarnej 88. DP, liczący w tym czasie tylko 453 żołnierzy) stała się potem w Chinach odpowiednikiem greckich Termopil, amerykańskiego Alamo i polskiego Westerplatte.

W samym mieście – naturalnie poza eksterytorialnymi sektorami międzynarodowymi – panowało wówczas piekło. W dzielnicy Zhabei, pisał francuski korespondent wojenny Robert Guillain, „wszystko jest dosłownie przesiane, przedziurawione, przegryzione przez potop żelaza”, podczas gdy na rogatkach miasta „najmniejsze wioski, z chatami z ubitej gliny i bambusa, otrzymały deszcz bomb i niektóre dzielnice są podziurawione niczym pole bitwy pod Verdun”⁹⁶. Do sławnej batalii z 1916 r. walki nad Huangpu porównywano zresztą coraz częściej, zarówno z powodu rozmiarów, jak i zaciekłości – i liczby ofiar. Morale cywilów, na początku znakomite, wraz z upływem kolejnych tygodni zaczęło się stopniowo załamywać. W wypadku zlokalizowania snajperów rutynowe działanie japońskie polegało na podpalaniu domu, począwszy od parteru. Część ludności popadała w apatię, ale zdrowsi i silniejsi usiłowali – i to już od początku walk – przedostać się na tereny eksterytorialne. „Koncesje musiały wkrótce stawić czoła fali uchodźców, która w kilka tygodni podniosła ich zaludnienie z 1,7 do 4,5 miliona. Władze miejskie, instytucje religijne, organizacje charytatywne i humanitarne, chińskie, zagraniczne i międzynarodowe, złączyły swe siły, tworząc około dwustu obozów. Uchodźcom dawały schronienie szkoły, szpitale, teatry, pagody, uniwersytety”⁹⁷. W pomocy dla nieszczęśliwych wyróżnił się francuski jezuita, inwalida z Wielkiej Wojny ojciec Jacquinot de Basange, z niesłychaną odwagą i pomysłowością organizując w chińskiej części miasta chroniącą ćwierćmilionową (!) rzeszę „strefę Jacquinota”, której nietykal-

⁹⁴ P. Paquet, *Madame Chiang Kai-shek. Une siècle d'histoire de la Chine*, Paris 2010, s. 256–257.

⁹⁵ Yang Tianshi, *Chiang Kai-shek and the Battles of Shanghai and Nanking...*, s. 152.

⁹⁶ R. Guillain, *Orient Extrême. Une vie en Asie*, Paris 1986, s. 41–42.

⁹⁷ M.-C. Bergère, *Histoire de Shanghai...*, s. 305.

ność uznali sami Japończycy. Los tych, którzy nie przekroczyli bram azylu, był jednak straszny. „Rzezie były straszliwe, a gnijące ciała przepępniały strumienie. Na polach tuczyły się bezpańskie psy”⁹⁸.

Mordercza skuteczność Armii Cesarskiej budziła wściekłość niemieckich doradców Czang Kaj-szeka, widzących powolne miażdżenie swych podopiecznych, dzielnych, ale pozbawionych osłony lotniczej oraz ciężkiej broni. „To czysta kpina widzieć, jak ta bestialska machina pozuje na awangardę antykomunizmu” – pisał do ambasadora Rzeszy w Nankinie pefen pasji Falkenhausen⁹⁹.

W sześciokondygnacyjnym budynku znanym jako Joint Trust Warehouse (po chińsku Sihang), na samej granicy Settlementu, bronił się „samotny batalion” pułkownika Xie Yinyuana. Jego pierwsza kompania umocniła się na prawej, wschodniej fłance, od strony Tibet Road, trzecia na lewej, wyglądającej na Bank Komunikacyjny, druga zaś obsadziła pozostałe kierunki, w tym dach, na którym ustawiono dwa ciężkie karabiny maszynowe. Szturm japoński, podjęty 27 października, krwawo odparto. Nazajutrz czternastoletnia harcerka Yang Humin dotarła do gmachu od strony strefy neutralnej, przepłynąwszy w brawurowy sposób (po większej części pod wodą!) rzeczkę Suzhou. Dostarczyła obrońcom flagę Republiki Chińskiej. „Teraz – wołał zastępca Xie, major Yang Ruifu, umieściwszy barwy na bambusowym maszcie – nikt nie zaprzeczy, iż Zhabei jest suwerenną ziemią chińską!”¹⁰⁰

Obecność korespondentów zagranicznych, znajdujących się w zasięgu wzroku, przysłała starciu tak potrzebnej Chinom reklamy, ale dramat był jak najbardziej autentyczny. Przed świtem 28 października Japończycy z 3. DP wdarli się do budynku, wysadzając stalowe drzwi i posuwając się w górę. Nad głowami nieśli, niczym tarcze, stalowe płyty mające chronić ich przed wystrzeliwanymi z góry pociskami. Wówczas szeregowiec Chen Shusheng, opasawszy się wszystkimi dostępnymi granatami, w stylu *kamikaze* (ale chińskiego) rzucił się na głowy napastników z czwartego piętra jako żywy pocisk. Natarcie się załamało, ale dalszy opór nie miał perspektyw: władze Settlementu proponowały lokalne zawieszenie broni. 31 października Czang Kaj-szek zgodził się na ewakuację. Pod osłoną nocy na 1 listopada Xie poprowadził 376 ocalałych w stronę linii demarkacyjnej. 27 ludzi, rannych zbyt ciężko, by znieśli przemarsz, trzeba było pozostawić. Odniesiono sukces propagandowy, ale nad gmachem powiewało już Wschodzące Słońce.

Skrwawiona ANR próbowała tymczasem przegrupowania. Wojska Centrum wycofano, pozostawiając Lewe Skrzydło (trzy Grupy Armii, 3., 15. i 21.) i Prawe (8., 9. i 10.). Nim operacja się zakończyła, generał Matsui uderzył 29 października siłami 9. DP, ustanawiając przyczółek na południowym brzegu Suzhou. Chińczycy usiłowali go zlikwidować, ale nie zdołali tego uczynić, nim nadszedł cios rozstrzygający.

O świcie 5 listopada, w asyście lotnictwa i huraganowego ognia wielkich okrętów, generał porucznik Yanagawa Heisuke, 58-letni weteran wojny z Rosją, wysadził na brzeg

⁹⁸ J.V. Davidson-Houston, *Yellow Creek. The Story of Shanghai*, Philadelphia 1964, s. 154.

⁹⁹ Cyt. za: H.-s. Liang, *Foreign Tributes to Chiang Kai-shek. The Case of Alexander von Falkenhausen* [w:] *Proceedings on the Conference on Chiang Kai-shek and Modern China*, Taipei 1986, s. 12.

¹⁰⁰ Cyt. za: P. Harmsen, *Shanghai 1937...*, s. 203.

w zatoce Hangzhou całą armię, określaną jako 10. Złożona była z dwóch dywizji zmobilizowanych w metropolii (18. i 114.) i dalszych dwóch (6. i 16.) ściągniętych z frontu północnego. Atakowano w gęstej mgle, zaskakując całkowicie Chińczyków. Ci ostatni liczyli się wprawdzie z desantem, ale na niewielką skalę (jedna dywizja); Czang w tym celu nakazał przemieścić w rejon zatoki dwie wielkie jednostki, osłabiając oddziały walczące nad brzegami Suzhou. Z takimi siłami powstrzymanie lądowania było utopią, skoro ze 155 transportowców schodziło 100 tys. żołnierzy. Niszczący pokaz „dał przedsmak szybko improwizowanych japońskich operacji desantowych lat 1941–1942”¹⁰¹.

Po stronie chińskiej fatalnie zawiodło, zresztą nie tylko wtedy, rozpoznanie lotnicze. „Posiadając szybkie samoloty dwusilnikowe, o wielkim promieniu działania, lotnictwo chińskie mogło kilkakrotnie pokrzyżować zamiary japońskie”¹⁰².

Główne siły obrońców powinny podjąć teraz natychmiastowy odwrót. Zamiast tego zwlekano jeszcze trzy dni. Dopiero nocą 8 listopada ANR zaczęła odchodzić z leżącego w gruzach, płonącego miasta. Walki były ciężkie; zginął w nich gen. Wu Jiguang, dowódca 174. Brygady z 58. DP. W południe Japończycy osiągnęli rejon lotniska Hongqiao. Likwidowanie odosobnionych gniazd oporu w metropolii, czy może raczej ludzi próbujących uchodzić z bronią, trwało jeszcze jakiś czas. Ostatnia grupa wojsk chińskich – 156. brygada wzmocniona oddziałami żandarmerii – broniła się w Nanshi, starej chińskiej dzielnicy flankowanej zarówno przez Settlement, jak i Koncesję Francuską. „Okrażeni, uczynili z niej swe Alamo i walczyli do końca, przy czym jedynie 40 pod dowództwem pułkownika Jiao Changfu zdołało się przebić. Tych niewielu szczęśliwców zdołało przejść do Koncesji Francuskiej”¹⁰³. Stało się to 11 listopada – w dniu, gdy burmistrz Szanghaju oznajmił, że miasto padło.

Podjęty zbyt późno odwrót – będący jednym z najtrudniejszych wyzwań dla każdej armii – okazał się dla ANR fatalnym przedsięwzięciem. Pierwotny plan mówił o cofaniu się Wojsk Lewego Skrzydła ku Wufu na północ od jeziora Tai; Wojska Prawego Skrzydła odstępować miały na południe od tego zbiornika wodnego. Zawiodła jednak całkowicie łączność. Zhang Fakui utrzymywał potem, że będąc dowódcą dwóch Grup Armii, nie otrzymał żadnych formalnych rozkazów wycofania się. Po dwóch dniach jakiego takiego porządku nastąpił całkowity chaos. „Z powodu nieprzyjacielskich bombardowań, niedostatków łączności, spóźnionego wydawania rozkazów oraz braku przygotowań podczas odwrotu nastąpił bałagan i zamęt”¹⁰⁴. Wobec rozprzęgnięcia się dyscypliny poszczególne jednostki odstępowały na własną rękę, wśród tłumów uchodźców i pod grozą niestannych ataków z powietrza. Na szczęście dla Chińczyków dowództwo japońskie nie potrafiło wykorzystać szansy, pochłonięte najpierw obsadzaniem Szanghaju, a potem planowaniem marszu na Nankin. Pozwoliło to na częściową regenerację pobitej armii.

¹⁰¹ E.J. Dreyer, *China at War. 1901–1949*, London–New York 1995, s. 218.

¹⁰² AAN, OHSzG, 616/282/, *Lotnictwo w konflikcie chińsko-japońskim*, mps, b.d., s. 2. Znajdująca się w AAN (114/1) *Tablica porównawcza strat lotniczych japońsko-chińskich od 14 sierpnia do 22 września 1937*, acz bardzo szczegółowa, zawiera jednak (niestety) dane całkowicie fantastyczne.

¹⁰³ B. Lai, *Shanghai and Nanjing...*, s. 61–63.

¹⁰⁴ *History of the Sino-Japanese War...*, s. 211.

Podkreślić przy tym należy iż, cokolwiek by rzec o rozprężeniu ANR w ostatniej fazie bitwy, gros strat poniosła ona nie wtedy, ale w czasie samych walk.

„Główną przyczyną tej i wcześniejszych porażek – oceniał konsul generalny JKM w Szanghaju Herbert Philips – jest nie tyle demoralizacja wojsk chińskich (z pewnością będąca faktem w niektórych dywizjach), skoro ich odwaga nie może być kwestionowana, ile sukces japońskiego desantu w zatoce Hangzhou. [...] Udało mu się serią szybkich marszów na skrzydła obejść chińskie linie zbyt głęboko, by można je było odbudować”¹⁰⁵.

Przeciąganie oporu okazało się dla sił chińskich fatalne. Co było jego powodem? Poniewczasie zdradził go sam Czang Kaj-szek w retrospektywnym wpisie w dzienniku z 2 lutego 1938 r. Przywódca chciał mianowicie za wszelką cenę utrzymać miasto w rękach Republiki do czasu rozpoczęcia 2 listopada konferencji brukselskiej. Szanse, że doprowadzi ona do trwałego porozumienia, były wprawdzie od początku nikłe. Istniała jednak możliwość, że jednym z rezultatów będzie czasowe choćby, taktyczne zawieszenie broni. Gdyby na czas jego ogłoszenia wojska chińskie nadal znajdowały się nad Huangpu, wycofały się zaś w sposób zorganizowany, właśnie na skutek owego rozjeźmu (któremu to, a nie przewadze japońskiej, można by przypisać finalne opuszczenie pozycji), wizerunkowy sukces Nankinu byłby olbrzymi. Wszystkie owe rachuby okazały się jednak mirażem, a przeciąganie walk, jak podsumował Czang, „było z jego strony strasznym błędem”¹⁰⁶. „To odpowiedzialność, którą, jako przywódca, mogę obciążyć jedynie siebie! Doprawdy, błagam ojczyznę o wybaczenie!”¹⁰⁷

Brukselskie obrady okazały się naturalnie fiaskiem. Poprzedziła je (6 października) bezsilna deklaracja Ligi Narodów, która – od czterech lat nie mając we własnych szeregach Japończyków – mogła tylko „zapewnić Chinę o swym poparciu moralnym”¹⁰⁸. W stolicy Belgii w gronie 22 zaproszonych państw mieli obradować Niemcy (ostatecznie nie przybyli, podobnie jak Japończycy), a także wpływowi na Dalekim Wschodzie Sowiet i Amerykanie. O fiasku przesądziła w znacznej mierze reprezentacja tych ostatnich, przekonani (niestety, niebezpiecznie), iż jakiegokolwiek konkretne postanowienia byłyby storpedowane przez hołdujący izolacjonizmowi Kongres. Ostatecznie poprzestano na apelu o zawieszenie broni, przyjętym 15 listopada, a więc już po upadku Szanghaju¹⁰⁹. Wcześniej (5 października) Roosevelt próbował wysondować zdanie rodaków odnośnie do nieformalnego („moralnego”) embarga wobec bliżej niesprecyzowanych agresorów. Sondaż wypadł negatywnie, rodacy prezydenta w ogromnej większości nie mieli zamiaru się angażować¹¹⁰.

¹⁰⁵ TNA, FO 371/22043/F1129/2/10, Konsul generalny Philips do chargé d'affaires ambasady Howe'a, 6 XII 1937 r.

¹⁰⁶ Cyt. za: A. Roux, *Chiang Kai-shek...*, s. 278.

¹⁰⁷ Cyt. za: P. Harmsen, *Shanghai 1937...*, s. 235.

¹⁰⁸ A. Casella, *Le conflit Sino-Japonais de 1937 et la Société des Nations*, Paris 1967, s. 97. Rezolucja została przyjęta jednogłośnie (przy nieobecności Polski i Syjamu).

¹⁰⁹ *Declaration Adopted by the Nine-Power Conference at Brussels on November 15, 1937* [w:] *Foreign Relations of the United States. Japan*, vol. I, Washington 1943, s. 412; Tsien Tai, *China and the Nine Powers Conference at Brussels in 1937*, New York 1964, *passim* (tytuł pracy jest mylący, bo choć konferencja nawiązywała nazwą do znanego, dotyczącego Chin traktatu dziewięciu mocarstw z 1922 r., zgromadziła nie dziewięć, ale osiemnaście państw (w tym Polskę)).

¹¹⁰ D. Borg, *Notes on Roosevelt's Quarantine Speech*, „Political Science Quarterly” 1957, No. 73 (3), s. 405–433; P. Zaremba, *Demokracja na krawędzi. Ameryka Franklina Delano Roosevelta*, Warszawa 2018, s. 402–403.

Postawa Waszyngtonu wywołała w Chinach rozczarowanie, choć przecież nie mogła być niespodzianką. „Jesteśmy zdumieni stosunkiem Stanów Zjednoczonych – usłyszał poseł RP Barthel de Weydenthal – nie liczyliśmy oczywiście na interwencję czy pomoc, ale zdziwieni jesteśmy przykro ich ustosunkowaniem się (*attitude*)”¹¹¹. Ambasador USA Nelson T. Johnson jako jedyny członek korpusu dyplomatycznego opuścił narażone na naloty miasto¹¹², co wywarło fatalne wrażenie, podobnie jak enuncjacja Białego Domu, iż obywatele Stanów Zjednoczonych nieopuszczający Chin pozostają tam „na własne ryzyko”; „użycie tego frazesu zostało uznane za [zapowiedź], że pozostawieni będą własnemu losowi”¹¹³. Już niedługo, 12 grudnia, lotnictwo cesarskie „omyłkowo” miało zaatakować na Yangzi amerykańską kanonierkę *Panay*¹¹⁴. Waszyngton zaangażuje się aktywniej we wspieranie Chin dopiero pod sam koniec 1938 r.¹¹⁵

„International Settlement i Koncesja Francuska tworzą wyspę, oazę pośród surowego, straszego pustkowia, które było kiedyś chińskim miastem – raportowali świadkowie z Szanghaju po ustaniu walk. – Samochód przejeżdża rzeczkę Suzhou; po jednej stronie mamy ulice i domy, gwarne życie; po drugiej pokryty kraterami jałowy krajobraz księżycowy, przedzielany przez puste, wymiecione do czysta szosy. Tu i tam stoi na straży japoński wartownik lub grupa żołnierzy poszukuje wśród ruin kawałów żelastwa. Nieco dalej budynki nie są aż tak bardzo zniszczone, ale wszelka własność, chińska czy obca, została zrabowana – i żaden rodzaj dzikich zwierząt nie dopuściłby się połowy takiego bezhołowia [...] książki i obrazy zostały podarte, żarówki potłuczone, umywalki zdemolowane”¹¹⁶.

Ocena kampanii szanghajskiej nie jest łatwa. Sama w sobie zakończyła się niewątpliwym, wielkim sukcesem strony japońskiej. Walcząc z przeciwnikiem mającym początkowo ogromną, choć stopniowo – po kolejnych desantach z wysp – malejącą przewagę liczebną, zdołała ona nie tylko utrzymać pozycje w mieście, ale i całkowicie je opanować, ostatecznie tworząc Chińczykom drugi front, niezależnie od otwartego już na północy. Upadek Szanghaju nie był równoznaczny jedynie z pozbawieniem Republiki najważniejszego ośrodka gospodarczego i finansowego, okna na świat i źródła dochodów dla rządu KMT. W konsekwencji oznaczał także nieuchronny upadek

¹¹¹ AAN, A II 113/ 3/Ch/pf/14, Barthel de Weydenthal do MSZ, tajne, Szanghaj, 5 X 1937 r., s. 6 [177]. Rozmówcą posła (który nie podał daty spotkania, zapewne był to przełom września i października) był wicepremier Chen Jie, który jednak nie mógł jeszcze wówczas wiedzieć ani o „mowie kwarantannowej”, ani o rezultatach konferencji brukselskiej.

¹¹² Nadmienić należy, że – chociaż stolicą Republiki Chińskiej był od 1927 r. Nankin – większość przedstawicieli mocarstw nadal rezydowała w Pekinie, choćby dlatego, że nowe miasto stołeczne nie dysponowało odpowiednimi gmachami. Ponieważ Pekin od 1935 r. znalazł się w zasięgu armii japońskiej (w której ręce wpadł 4 VIII 1937 r.), dyplomaci, w tym poselstwo RP, przenieśli się do mającego świetną komunikację ze światem Szanghaju. Nie był on jednak (mimo istnienia dzielnic międzynarodowych) całkiem bezpieczny, co udowodnił *casus* ambasadora brytyjskiego.

¹¹³ AAN, A II 113/ 3/Ch/pf/14, Barthel de Weydenthal do MSZ, tajne, Szanghaj, 5 X 1937 r., s. 7 [178].

¹¹⁴ Por. H.D. Perry, *The Panay Incident. Prelude to Pearl Harbor*, Toronto 1969; M.T. Koginos, *The Panay Incident. Prelude to War*, Lafayette 1967.

¹¹⁵ Por. J. Polit, *Rzeczywistość czy mit? Uwagi o amerykańskiej pomocy dla walczących Chin, 1941–1945*, „Studia Historyczne”, R. LIX, 2016, z. 1, s. 44–45.

¹¹⁶ W.H. Auden, Ch. Isherwood, *Journey to a War*, London 1938, s. 240.

stolicy, Nankinu (co stało się faktem po upływie miesiąca) i potężny cios dla prestiżu Państwa Środka.

Po stronie chińskiej straty były nie tylko potwornie wysokie, ale i zwielokrotnione przez popełnione błędy. Pod gruzami Szanghaju i pobliskich miasteczek, na okolicznych polach ryżowych i brzegach strumieni pozostał kwiat Armii Narodowo-rewolucyjnej. Według źródeł kuomintangowskich poległych było 187 tys.; Japończycy podnosili tę liczbę do 250 tys.¹¹⁷. „Bez względu na rzeczywistą liczbę, była to rzeź o katastrofalnych rozmiarach, która uderzyła w najlepsze, wyszkolone przez Niemców dywizje Czang Kaj-szeka z nieproporcjonalną bezwzględnością. Chiny otrzymały krwawą łaźnię i nie podniosły się w pełni aż do 1944 r., do czasu masowej pomocy amerykańskiej”¹¹⁸. Zważywszy na propagandowe głównie rozmiary tej ostatniej pomocy, strat z kampanii szanghajskiej nie odrobiono nigdy. Najbardziej bolesna była dekapitacja korpusu oficerskiego. „Znaczny procent młodych oficerów chińskich, tworzących przyszłość armii – w większości absolwentów Whampoa i innych szkół oficerskich – został zmieciony”¹¹⁹.

Przyczyny niezwykle wysokich strat ANR były złożone. „Wielu chińskich żołnierzy wchodziło w bój, oczekując jedynie śmierci. Ich gotowość rzucania się w samobójczych atakach na dobrze umocnione pozycje podniosła poziom strat dużo wyżej, niż byłby on osiągnięty w innym wypadku. Do skali strat przyczyniła się także chińska taktyka. Poleganie na przewadze liczebnej mającej wyrównać japońską przewagę uzbrojenia prowadziło do czegoś, co w zasadniczym swym zrębie było walką ludzi przeciwko technice. W ponurym znaczeniu tego słowa owo podejście miało w sobie nieco sensu, niemniej jednak pozostawało w uderzającym kontraście do niechęci chińskich dowódców wobec poświęcania ich drogocennego, pochodzącego z importu sprzętu”¹²⁰. Ale na straty wpływał także jeszcze jeden czynnik – żołnierz ANR był niemal pozbawiony opieki medycznej.

Do powyższego, przerażającego bilansu wojskowego dodać trzeba koszarne straty ludności cywilnej. Nie oszacowano ich w pełni nigdy, były jednak nie mniejsze od wojskowych. W połączeniu z mającą nastąpić niebawem zagładą niedalekiego Nankinu sięgać mogły one miliona (!) zabitych. Szef propagandy Czang Kaj-szeka Hollington Tong (nawiasem mówiąc, chrześcijanin z wyznania) określił owe porażające wydarzenia jako „Holocaust nad dolną Yangzi”¹²¹.

Straty japońskie były znacznie mniejsze, ale – zważywszy na charakter Armii Cesarskiej – również niezmiernie dotkliwie. W przeciwieństwie do chińskich można je oszacować w miarę precyzyjnie. Wedle źródeł japońskich, przedstawiały się one następująco¹²²:

¹¹⁷ P. Harmsen, *Shanghai 1937...*, s. 247; B. Lai, *Shanghai and Nanjing...*, s. 87–88; jest charakterystyczne, że redaktorzy oficjalnej chińskiej historii wojny, Hsu Long-hsuen i Chang Ming-kai (*History of the Sino-Japanese War*), nie podają wysokości strat.

¹¹⁸ P. Harmsen, *Shanghai 1937...*, s. 247.

¹¹⁹ J. Taylor, *Generalissimo...*, s. 150.

¹²⁰ P. Harmsen, *Shanghai 1937...*, s. 249.

¹²¹ H. Tong, *Chiang Kai-shek*, Taipei 1953, tytuł rozdziału XX.

¹²² Dane za: S. Hattori, E.J. Drea, *Japanese Operations from July to December 1937...*, s. 175.

Tabela 1. Oficjalne straty japońskie w kampanii szanghajskiej

Dywizja	Przed wojną	Zabici	Ranni	Straty razem
Trzecia	14 624	3 013	8 578	11 591
Dziewiąta	13 183	3 883	8 527	12 410
Jedenasta	12 795	2 293	6 084	8 377
Trzynasta	13 614	1 010	4 140	5 150
Sto pierwsza	b. d.	873	3 801	4 674
RAZEM		11 072	31 130	42 202

Źródło: S. Hattori, E.J. Drea, *Japanese Operations from July to December 1937* [w:] *The Battle for China. Essays on the Military History of the Sino-Japanese War of 1937–1945*, red. M. Peattie, E. Drea, H. van de Ven, Stanford 2011.

Powyższy wykaz nie jest całkowity. Nie obejmuje nie tylko 10. Armii, desantującej 5 listopada, ale także, noszącej w pierwszych dniach cały ciężar boju, piechoty morskiej. Łatwo natomiast zauważyć, że gdyby nie stałe (dwunastokrotne) uzupełnienia świeżymi rekrutami, trzy wymienione powyżej wielkie jednostki (3., 9. i 11.) musiałyby zostać rozformowane, po ubytkach sięgających 70 proc. wyjściowych stanów. Sformowana w szóstej dekadzie XIX w. Armia Cesarska nie poniosła podobnych strat w żadnej z dotychczasowych kampanii. Były one porównywalne z całością strat poniesionych w czasie wojny z Rosją w latach 1904–1905 – największego konfliktu, w którym dotąd Japonia uczestniczyła¹²³.

Są dowody, że straty japońskie zostały zaniżone. Po pierwsze, znaczna część rannych (podane wyżej dane dotyczyły stanu na 8 listopada) zmarła. Po drugie, Matsui w przemówieniu z 1938 r. podał liczbę 18 tys. zabitych. Wraz z 40 tys. chorych (i, naturalnie, rannymi) oznaczało to ubytek z szeregów rzędu 93–99 tys. Zważywszy, iż armia japońska liczyła 300 tys. ludzi, byłyby to straty wynoszące 31–33 proc. W takim zaś razie – konkluzja dość zaskakująca – straty japońskie w czasie trzymiesięcznej kampanii byłyby całkiem porównywalne z tymi, które poniosła znacznie oczywiście liczniejsza ANR (35–39 proc.)¹²⁴.

„Tak wielka liczba ofiar była szokiem dla japońskiej opinii publicznej. Trzeba było wzwąć tokijską policję, by rozpedzić rozwścieczony tłum demonstrantów, otaczający dom pewnego dowódcy pułku, którego jednostka poniosła ciężkie straty w Szanghaju. Na wyspie Sikoku wdowa po kolejnym dowódcy regimentu, który zginął w walkach o miasto, popełniła samobójstwo, nie mogąc znieść gradu obelg i złorzeczeń, jaki sypał się pod adresem jej poległego męża”¹²⁵.

¹²³ Straty w wojnie z Rosją wynosiły oficjalnie 182 678 osób, z tego 42 577 poległych: E.J. Drea, *Cesarska armia Japonii, 1853–1945*, tłum. T. Teszner, Kraków 2012, s. 146.

¹²⁴ B. Lai, *Shanghai and Nanjing...*, s. 88.

¹²⁵ E.J. Drea, *Cesarska armia Japonii...*, s. 243.

W zestawianym przez obie strony bilansie uderza brak danych o wziętych do niewoli. Stał się on wkrótce jednym z wyznaczników konfliktu. „Fakt, że żadna ze stron wojujących w żadnej operacji nie ogłosiła większego zagarnięcia jeńców, jest oznaką dzikości walk”¹²⁶.

Bilans operacyjny kampanii, a także polityczny, wygląda już jednak dla strony chińskiej inaczej. Naturalnie, jako bezsensowne należy odrzucić oskarżenia, że „Czang Kaj-szek poświęcił blisko 240 tys. chińskich żołnierzy w ekspedycji mającej na celu zdobycie poparcia z zewnątrz”¹²⁷, skoro żadne badania nie potwierdzają, by przywódca Republiki wierzył na jakimkolwiek etapie kampanii w możliwość anglosaskiej (a także sowieckiej) odsieczy militarnej¹²⁸. Za to odnośnie do operacji szanghajskiej, „jeśli jej głównym celem było odciążenie Japończyków od Północy, gdzie odnieśli wiele łatwych zwycięstw, to bitwa o Szanghaj była chińskim sukcesem”¹²⁹. Późniejszy szef sztabu Czanga generał He Yingqin podkreślał znaczenie pierwszej fazy zmagania, podczas której szef sztabu cesarskiego Sugiyama Gen liczył na złamanie Republiki w trzy miesiące przy pomocy piętnastu dywizji. Obrona delty Yangzi przekreśliła owe plany, przynosząc najeźdźcom „straty ponad wszelkie oczekiwania”, które „zasiały zwątpienie i strach zarówno wśród japońskich żołnierzy, jak i cywilów”¹³⁰.

Na razie jednak w Tokio liczono na to, że kampania przyniesie upragnione rozstrzygnięcie, pod warunkiem uwieńczenia jej wzięciem Nankinu. Pod względem wojskowym był on – z uwagi na upust krwi w operacji szanghajskiej – nie do utrzymania, ale względu na prestiżowe wykluczały, by stolicę Republiki oddano bez walki. Nie ma tu miejsca na opis krótkotrwałej, rozpoczętej 1 grudnia kampanii nankińskiej i przypieczętowanej ją okrutnej masakry, w której zginęła może nawet połowa ludności miasta¹³¹. W istocie wykluczyła ona zakończenie walk jakimś politycznym kompromisem. Przyczyniła się też do fiaska trwającej od jakiegoś czasu niemieckiej próby mediacji¹³².

Po upadku Nankinu (13 grudnia) strona japońska rozpoczęła szczególną akcję wobec funkcjonujących ciągle – wobec braku formalnego stanu wojny – placówek konsularnych Republiki Chińskiej w Korei i na Tajwanie (w Japonii właściwej większość z nich już nie pracowała). Zmuszano je do usuwania barw Republiki (czerwonej flagi z błękitnym prostokątem w rogu, ozdobionym białym, dwunastopromiennym słońcem) i do wywieszania pięciokolorowej flagi wczesnej, przedkuomintangowskiej Republiki

¹²⁶ AAN, A II/113/1, *Wyniki i doświadczenia pierwszego roku wojny chińsko-japońskiej*, dokument zaksięgowany 17 X 1938 r., s. 3 [200].

¹²⁷ F. Dorn, *The Sino-Japanese War...*, s. 78. Dorn, obsesyjnie nienawidzący Czanga, zawiąza wojskowe straty chińskie w kampanii szanghajskiej.

¹²⁸ Pogląd ten konstruuje skutecznie H.J. van de Ven, *War and Nationalism in China...*, s. 175–176.

¹²⁹ P. Harmsen, *Shanghai 1937...*, s. 248.

¹³⁰ Cyt. za: P. Worthing, *General He Yingqin...*, s. 186.

¹³¹ O kampanii zwięźle: B. Lai, *Shanghai and Nanjing...*, s. 68–76; J. Polit, *Gorzki triumf...*, rozdz. VI; por. też P. Harmsen, *Nanjing 1937. Battle for a Doomed City*, Philadelphia 2015. Na temat masakry nankińskiej istnieje znaczna literatura. Czytelnik polski ma do dyspozycji przekład głosnej, ale bardzo kontrowersyjnej pracy Iris Chang, *Rzeź Nankinu. Historia zapomnianego ludobójstwa*, tłum. K. Godlewski, Warszawa 2013.

¹³² J.T.C. Liu, *German Mediation in the Sino-Japanese War, 1937–38*, „Far Eastern Quarterly” 1949, vol. VIII, No. 2, s. 157–171; W.C. Kirby, *Germany and Republican China*, Stanford 1984, s. 234–242.

Chińskiej, istniejącej w latach 1912–1927. Flagi takiej używały marionetkowe reżimy instalowane przez najeźdźców od sierpnia w Chinach Północnych. 16 stycznia premier Japonii Konoe Fumimaro oświadczył, że rząd Cesarstwa nie będzie negocjował z rządem Kuomintangu (tzw. deklaracja *aite ni sezu*), który, jego zdaniem, nie reprezentuje narodu chińskiego. W ówczesnych realiach międzynarodowych była to deklaracja wyjątkowa. Jeszcze przed nią, 10 stycznia, Czang Kaj-szek nakazał opuścić Japonię ambasadorowi Xu Shiyingowi. Stało się to ostatecznie 20 stycznia, choć Japończycy ogłosili likwidację ambasady dopiero 11 czerwca¹³³.

Rząd Republiki miał kontynuować swoją, w istniejących warunkach bezalternatywną (abstrahując naturalnie od kapitulacji) strategię na wyczerpanie, polegającą na wciąganiu nieprzyjaciela w głąb terytorium ogromnego państwa. Z powodów wewnętrznych, dla zademonstrowania na forum międzynarodowym woli walki (koniecznego do otrzymywania dalszego wsparcia materialowego), a także dla doraźnych względów wojskowych (obrona ostatnich ośrodków przemysłowych nad środkową Yangzi), nie mógł jednak unikać kolejnych bitew. Taka była geneza zwrotu zaczepnego pod Taierzhuangiem w kwietniu 1938 r., a potem niebywale kosztownej operacji wuhańskiej w czerwcu–listopadzie tego roku¹³⁴.

Z perspektywy czasu krwawa kampania szanghajska, porównywana przez współczesnych do Verdun, przez potomnych do Stalingradu, odegrała rolę podobną do bitwy nad Marną w 1914 r. Acz dla Japończyków militarnie zwycięska, rozwiała ich sny o szybkim zakończeniu wojny, ale o jej losach nie przesądziła, bo przesądzić nie mogła. Zmagania miały trwać.

BIBLIOGRAFIA

Archiwalia

The National Archives, Kew, Londyn

Zespół Foreign Office (FO)

Archiwum Akt Nowych, Warszawa

Zespół Ministerstwa Spraw Zagranicznych, MSZ

Źródła drukowane

A Dutch Spy in China. Reports of the First Phase of the Sino-Japanese War (1937–1939), red. G. Treitler, K. Radtke, Leiden 1999.

Foreign Relations of the United States 1937, vol. III, *The Far East*, Washington 1954.

Foreign Relations of the United States. Japan, vol. I, Washington 1943.

Select Telegrams between Chiang Kai-shek and T.V. Soong (1940–1943), Hoover Institution Press 2008.

Survey for International Affairs 1932, red. A.J. Toynbee, London 1933.

¹³³ A. Tsuchida, *Declaring War...*, s. 114–115.

¹³⁴ Na ten temat S.R. MacKinnon, *Wuhan 1938. War, Refugees and the Making of Modern China*, Berkeley 2008.

Pamiętniki i wspomnienia

- Auden W.H., Isherwood Ch., *Journey to a War*, London 1938.
 Guillain R., *Orient Extrême. Une vie en Asie*, Paris 1986.
 Powell J.B., *My Twenty Five Years in China*, New York 1945.
 Tong H., *Chiang Kai-shek's Teacher and Ambassador. An Inside View of the Republic of China from 1911–1958*, red. W.C. Mih, Bloomington 2005.

Opracowania

- Bergère M.-C., *Histoire de Shanghai*, Paris 2002.
 Borg D., *Notes on Roosevelt's Quarantine Speech*, „Political Science Quarterly” 1957, No. 73 (3).
 Casella A., *Le conflit Sino-Japonais de 1937 et la Société des Nations*, Paris 1967.
 Chang I., *Rzeź Nankinu. Historia zapomnianego ludobójstwa*, tłum. K. Godlewski, Warszawa 2013.
 Chang J., Halliday J., *Mao*, tłum. P. Amsterdamski, Warszawa 2007.
 Chang J.-t., *Nationalist Army Officers during the Sino-Japanese War, 1937–1945*, „Modern Asian Studies” 1996, vol. XXX, No. 4.
 Cheung R., *Aces of the Republic of China Air Force*, Oxford 2015.
 Ch'i H.-s., *Nationalist China at War. Military Defeats and Political Collapse, 1937–1945*, Ann Arbor 1982.
Chiang Kai-shek and His Times. New Historical and Historiographical Perspectives, red. L. de Giorgi, G. Samarani, Venezia 2017.
 Clausewitz C. von, *O wojnie*, t. II, Warszawa 1958.
 Cohen W.I., *America's Response to China*, New York 1989.
 Crowley J., *A Reconsideration of the Marco Polo Bridge Incident*, „Journal of Asian Studies” 1963, vol. XXII, No. 3.
 Davidson-Houston J.V., *Yellow Creek. The Story of Shanghai*, Philadelphia 1964.
 Dorn F., *The Sino-Japanese War, 1937–1941. From Marco Polo Bridge to Pearl Harbor*, New York 1974.
 Drea E.J., *Cesarska armia Japonii, 1853–1945*, tłum. T. Tesznar, Kraków 2012.
 Drea E.J., *The Japanese Army on the Eve of the War [w:] The Battle for China. Essays on the Military History of the Sino-Japanese War of 1937–1945*, red. M. Peattie, E. Drea, H. van de Ven, Stanford 2011.
 Dreyer E.J., *China at War. 1901–1949*, London–New York 1995.
 Dryburgh M., *North China and Japanese Expansion, 1933–1937. Regional Power and National Interest*, Richmond 2000.
 Dyskant J.W., *Wojna na wodach chińskich w pierwszym okresie konfliktu z Japonią (lipiec 1937 – wrzesień 1939)*, cz. I, „Okręty Wojenne” 2006, nr 78.
 Furuya K., *Chiang Kai-shek. His Life and Times*, New York 1981.
 Garver J.W., *Chiang Kai-shek's Quest for Soviet Entry into the Sino-Japanese War*, „Political Science Quarterly” 1987, vol. CII, No. 2.
 Goto-Shibata H., *Japan and Britain in Shanghai, 1925–1931*, Basingstoke 1995.
 Gruhl W., *Imperial Japan's World War Two, 1931–1945*, New Brunswick–London 2007.

- Hahn E., *The Soong Sisters*, New York 1941.
- Harmsen P., *Nanjing 1937. Battle for a Doomed City*, Philadelphia 2015.
- Harmsen P., *Shanghai 1937. Stalingrad on the Yangtze*, Philadelphia–Oxford 2013.
- Hattori S., Drea E.J., *Japanese Operations from July to December 1937 [w:] The Battle for China. Essays on the Military History of the Sino-Japanese War of 1937–1945*, red. M. Peattie, E. Drea, H. van de Ven, Stanford 2011.
- Henriot Ch., Roux A., *Shanghai années 30. Plaisirs et violences*, Paris 1998.
- History of the Sino-Japanese War (1937–1945)*, red. L.-h. Hsu, M.-k. Wang, Taipei 1971.
- Jefimow G., *Zarys nowożytnej i współczesnej historii Chin*, Warszawa 1952.
- Jordan D., *China's Trial by Fire. The Shanghai War of 1932*, Ann Arbor 2002.
- Kibata Y., *Anglo-Japanese Relations from the Manchurian Incident to Pearl Harbor [w:] The History of Anglo-Japanese Relations*, red. Y. Kibata, I. Nish, vol. II, Basingstoke 2000.
- Kirby W.C., *Germany and Republican China*, Stanford 1984.
- Koginos M.T., *The Panay Incident. Prelude to War*, Lafayette Ind. 1967.
- Lai B., *Shanghai and Nanjing. Massacre on the Yangtze*, Oxford 2017.
- Lee B.A., *Britain and the Sino-Japanese War, 1937–1939*, Stanford 1973.
- Li Yuzhen, *Chiang Kai-shek and Joseph Stalin during World War II [w:] Negotiating China's Destiny in World War II*, red. H. van de Ven, D. Lary, S.R. MacKinnon, Stanford 2015.
- Liang H.-s., *Foreign Tributes to Chiang Kai-shek. The Case of Alexander von Falkenhausen [w:] Proceedings on the Conference on Chiang Kai-shek and Modern China*, Taipei 1986.
- Liang H.-s., *The Sino-German Connection. Alexander von Falkenhausen between China and Germany, 1900–1941*, Amsterdam 1978.
- Liu J.T.C., *German Mediation in the Sino-Japanese War, 1937–38*, „Far Eastern Quarterly” 1949, vol. VIII, No. 2.
- Long J.E., *The Japanese Literati and the 'China Incident': Hayashi Fusao Reporting the Battle of Shanghai*, „The Sino-Japanese Studies” 2003, vol. XV.
- MacKinnon S.R., *Wuhan 1938. War, Refugees and the Making of Modern China*, Berkeley 2008.
- Mitter R., *Forgotten Ally. China's World War II, 1937–1945*, Boston–New York 2013.
- Nationalist China during the Sino-Japanese War, 1937–1945*, red. P.K.T. Sih, Hicksville 1977.
- Negotiating China's Destiny in World War II*, red. H. van de Ven, D. Lary, S.R. MacKinnon, Stanford 2015
- Oppenheim L., *International Law. A Treatise*, London 1952.
- Paquet P., *Madame Chiang Kai-shek. Une siècle d'histoire de la Chine*, Paris 2010.
- Peattie M., *Sunburst. The Rise of Japanese Naval Air Power, 1909–1941*, Annapolis 2007.
- Perry H.D., *The Panay Incident. Prelude to Pearl Harbor*, Toronto 1969.
- Polit J., *Gorzki triumf. Wojna chińsko-japońska 1937–1945*, Kraków 2013.
- Polit J., *Hirohito. Tajemnica cesarza Shōwa [w druku]*.
- Polit J., *Pod wiatr. Czasy Kaj-szek 1887–1975*, Kraków 2008.
- Polit J., *Rzeczywistość czy mit? Uwagi o amerykańskiej pomocy dla walczących Chin, 1941–1945*, „Studia Historyczne” 2016, R. LIX, z. 1 (233).

- Polit J., *Wojny chińskich warlordów, 1916–1928*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2017.
- Rodziński W., *Historia Chin*, Wrocław 1992.
- Roux A., *Chiang Kai-shek. Le grand rival de Mao*, Paris 2016.
- Seagrave S., *The Soong Dynasty*, New York 1985.
- Sergeant H., *Shanghai: Collision Point of Cultures, 1918–1937*, New York 1990.
- Sheng M.M., *Battling Western Imperialism: Mao, Stalin and the United States*, Princeton 1997.
- Taylor J., *Generalissimo. Chiang Kai-shek and the Struggle for Modern China*, Cambridge–London 2009.
- The Battle for China. Essays on the Military History of the Sino-Japanese War of 1937–1945*, red. M. Peattie, E. Drea, H. van de Ven, Stanford 2011.
- Tong H., *Chiang Kai-shek*, Taipei 1953.
- Tsien Tai, *Conference at Brussels in 1937*, New York 1964.
- Tsuchida A., *Declaring War as an Issue in Chinese Wartime Diplomacy [w:] Negotiating China's Destiny in World War II*, red. H. van de Ven, D. Lary, S.R. MacKinnon, Stanford 2015.
- Ven H. van de, *War and Nationalism in China, 1925–1945*, London–New York 2003.
- Wakeman F. jr, *Policing Shanghai, 1927–1937*, Berkeley 1996.
- Worthing P., *General He Yingqin. The Rise and Fall of Nationalist China*, Cambridge 2016.
- Wu H.-h., *Total Strategy Used by China and Some Major Engagement in the Sino-Japanese War of 1937–1945 [w:] Nationalist China during the Sino-Japanese War, 1937–1945*, red. P.K.T. Sih, Hicksville 1977.
- Yamada Tatsuo, *Chiang Kai-shek's Study in Japan in His Memoires [w:] Chiang Kai-shek and His Times. New Historical and Historiographical Perspectives*, red. L. de Giorgi, G. Samarani, Venezia 2017.
- Yang Tianshi, *Chiang Kai-shek and the Battles of Shanghai and Nanking [w:] The Battle for China. Essays on the Military History of the Sino-Japanese War of 1937–1945*, red. M. Peattie, E. Drea, H. van de Ven, Stanford 2011.
- Zaremba P., *Demokracja na krawędzi. Ameryka Franklina Delano Roosevelta*, Warszawa 2018.

Wydawnictwa o charakterze informacyjnym

- Henriot Ch., Zheng Z., *Atlas de Shanghai. Espaces et représentations de 1849 à nos jours*, Paris 1999.

Pokój czy wojna? Bitwa o Szanghaj w 1937 a strategia narodowych Chin w wojnie chińsko-japońskiej 1937–1945

Stoczona w sierpniu–grudniu 1937 r. bitwa o Szanghaj i Nankin, która pochłonęła (wraz z cywilami) może nawet milion ofiar po obu stronach, była jedną z najkrwawszych

operacji rozpoczętej 7 lipca 1937 r. wojny chińsko-japońskiej. Była także największą operacją tego typu od czasu I wojny światowej. Ciang Kaj-szek, przywódca rządzącego Republiką Chińską Kuomintangu (KMT, Chinese Nationalist Party), zdecydował się na jej stoczenie w Szanghaju, choć miasto to (3,5 mln mieszkańców w 1937 r.) stanowiło główne zaplecze gospodarczo-finansowe jego rządu, było zaś jasne, że w razie klęski zostanie ono utracone. Co więcej, zaangażowanie w bitwę nielicznych dywizji modernizowanych przy pomocy doradców niemieckich (główną rolę odgrywał gen. Alexander von Falkenhausen) oznaczało niemal nieuchronne zniszczenie tych kadrowych oddziałów. O decyzji przeważały jednak względy polityczne: chcąc uzyskać polityczne i gospodarcze wsparcie Związku Sowieckiego i mocarstw anglosaskich, niezbędne dla prowadzenia wojny długotrwałej, Ciang musiał od samego początku zademonstrować twardą wolę oporu.

W pierwszej fazie bitwy (13–23 sierpnia) ofensywa chińska niemal zepchnęła do morza obecne w Szanghaju nieliczne siły japońskie. Lądowanie 23 sierpnia tzw. Armii Ekspedycyjnej, której dowódcą był gen. Matsui Iwane, zapoczątkowało przewlekłą fazę zmagania, w czasie której obie strony poniosły olbrzymie straty. Rozstrzygnięciem stał się desant (z 5 listopada, w zatoce Hangzhou) 10. Armii Japońskiej. Zwycięscy Japończycy nie potrafili jednak wykorzystać ogólnego rozprężenia cofających się wojsk chińskich. Dokonali natomiast rzezi zdobytego 13 grudnia Nankinu, stolicy Chin. Operacja szanghajska, w której obie strony poniosły straty sięgające jednej trzeciej stanów, stała się początkiem długotrwałej wojny na wyniszczenie.

SŁOWA KLUCZOWE

II wojna światowa na Dalekim Wschodzie, wojna chińsko-japońska, operacja szanghajska

Peace or War? Battle of Shanghai in 1937 and China's National Strategy in the Sino-Japanese War 1937–1945

Fought in August–December of 1937, the battle of Shanghai and Nanking, in which perhaps even a million victims perished on both sides (including civilians), was one of the bloodiest operations of the Sino-Japanese war, which began on 7 July 1937. It was also the biggest operation of this kind since the First World War. Chiang Kai-shek, the leader of the Kuomintang (KMT, Chinese Nationalist Party) that ruled China, decided to fight it based in Shanghai, although the city (a population of 3.5m in 1937), was the main economic and financial provider of his Government and it was clear that it would be lost in the event of defeat. Moreover, the military involvement of the few divisions modernised with the help of German advisers (General Alexander von Falkenhausen played the main role) meant almost inevitably that these troops would be wiped out. In the end, the decision was made on political grounds; gaining the political and economic support of the Soviet Union and the English-speaking powers

required fighting a long-term war, and Chiang had to demonstrate a strong will from the very beginning.

In the first phase of the battle (13–23 August), the Chinese offensive almost pushed the few Japanese forces present in Shanghai to the sea. The landing, on 23 August, of the so-called Expeditionary Army under the command of General Matsui Iwane began a lengthy phase of combat, during which both sides suffered huge losses. The resolution came with the attack (5 November in the Hangzhou Bay) of the 10th Japanese Army. However, the victorious Japanese were unable to utilise the general laxity of the withdrawing Chinese troops. Nevertheless, they engaged in the massacre of Nanking, the capital of China, conquered on 13 December. The Shanghai operation, in which both sides suffered losses up to one third of their resources, was the beginning of a long-term war of extermination.

KEYWORDS

the Second World War in the Far East, Sino-Japanese War, Operation Shanghai

JAKUB POLIT – doktor habilitowany, adiunkt w Zakładzie Historii Powszechnej Najnowszej Wydział Historycznego UJ. Zajmuje się historią stosunków międzynarodowych ze szczególnym uwzględnieniem Dalekiego Wschodu. Autor m.in. *Odwrót znad Pacyfiku? Wielka Brytania wobec Dalekiego Wschodu, 1914–1922* (Kraków 1999); *Chiny* (Warszawa 2004; seria: „Historia państw świata w XX wieku”); *Lew i smok. Wielka Brytania a kryzys chiński 1925–1928* (Kraków 2006); *Pod wiatr. Czang Kaj-szek, 1887–1975* (Kraków 2008); *Gorzki triumf. Wojna chińsko-japońska 1937–1945* (Kraków 2013); *Japońska polityka zagraniczna 1895–1945* (Kraków 2015); *Wojny chińskich warlordów 1916–1928* (Zabrze–Tarnowskie Góry 2017). Wkrótce ma się ukazać: *Hirohito. Tajemnica cesarza Shōwa*.

JAKUB POLIT – PhD with habilitation, assistant professor at the Faculty of Modern History at the Department of History at the Jagiellonian University. He deals with the history of international relations, with a particular interest in the Far East. His publications include: *Odwrót znad Pacyfiku? Wielka Brytania wobec Dalekiego Wschodu 1914–1922* [*Withdrawal from the Pacific? Great Britain and the Far East 1914–1922*] (Krakow 1999); *China* (Warsaw 2004; series: *History of the countries of the world of the 20th century*); *Lew i smok. Wielka Brytania a kryzys chiński 1925–1928* [*Lion and dragon. Great Britain and the Chinese Crisis 1925–1928*] (Kraków 2006); *Pod wiatr. Czang Kaj-szek, 1887–1975* [*Upwind. Chiang Kai-shek 1887–1975*] (Kraków 2008); *Gorzki triumf. Wojna chińsko-japońska 1937–1945* [*Bitter Triumph. Sino-Japanese War 1937–1945*] (Kraków 2013); *Japońska polityka zagraniczna 1895–1945* [*Japanese Foreign Policy 1895–1945*] (Kraków 2015); *Wojny chińskich warlordów 1916–1928* [*Wars of Chinese Warlords 1916–1928*] (Zabrze–Tarnowskie Góry 2017). Coming out soon: *Hirohito. Tajemnica cesarza Shōwa* [*Hirohito. The Secret of the Shōwa Emperor*].